

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

**Dr. ALEKSANDER VOGEL**  
 Złota redakcyjna: al. Strybska 1. 40. I. piętro  
 otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.  
 Stara administracyjna: al. Kopernika 1. 7. parter  
 (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7  
 wieczorem bez przerwy.  
 Przedpłata na „Gazetę Narodową” wynosi:  
 w Lwowie: 2 kor. 50 h. na miesiąc; 2 kor. 50 h. na kwartał; 10 kor. 50 h. na półrocznie; 18 kor. 50 h. na rocznicę.  
 Za zamówienie adresu dopłaca się 40 hal.  
 Wraz z „Tygodnikiem mod. i powieści” 150  
 hal z warszawskim tygodnikiem „Ziarno” i 12 to-  
 mami rocznie przelicza:  
 kwartalnie w Lwowie 8 kor. 50 h.  
 w Warszawie 10 kor. 50 h.  
 W Lwowie za odwołaniem do domu dopłaca się  
 40 hal. miesięcznie.

**OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY**  
 przyjmują: **We Lwowie:** Administracja „Gazety  
 Narodowej” ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej  
 Pasz Basmana; **We Wiedniu:** Haasenstein &  
 Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse  
 Seilerstraße 2, A. Oepelk Grünangergasse 12, M.  
 Dukes Nachf. Max. Angenfeld & Emerich Lessner  
 Wolfgasse nr. 3, Schallek Wollgasse 11, J. Damm-  
 berg II Fraterstrasse 33, Adolf Chulawski VI.  
 Getreidemarkt nr. 13; E. Bram. I. Rotenturm-  
 strasse 9; W. Hadergasse, Julius Leopold VII.  
 Elisabethring 54; **We Frankfurcie n. M.:** Haas-  
 enstein & Vogler i G. Daube & Comp. W. Fe-  
 rryu; C. Adams Gaborowski następcą: Ra-  
 zkowski 14, Cité de Trévise Paris.  
**CENA OGŁOSZEN:** Ogłoszenia zwy-  
 czajne na jednorazowe wiersz drobnym drukiem  
 lub jego miejsce 20 hal. Nadstawia za wiersz lub  
 jego miejsce 60 hal. **Stosy publikacyjne** za  
 wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna kores-  
 pondencya** 8 hal. od wyrazu.  
 Numer kosztuje 8 h., na prowincji 10 hal.  
 (Numera dawniejsze kosztują po 10 et.)

## Prognoza parlamentarna.

Wiedeń 21 września.

Kilka dni dzieli nas od zebrania się rady państwa na krótką sesję jesienną. Posłowie zjeżdżają do Wiednia, a przywódcy stronnictw konferują z prezydentem gabinetu i „przygotowują” sesję. Ogólnie przeważa mniemanie w kołach politycznych, że sesja na wszelki sposób przejdzie bez pożytku, a możliwym jest, że będzie bardzo burzliwa. Burza nadciąga z kilku stron.

Socjaliści szczęśliwi, że naderżyla im się sposobność do hałaśliwych demonstracji na korzyść głównego postulatów socjalistycznego: powszechnego tajnego prawa głosowania. Kierownictwo partii socjalistycznej uważało za stosowne zaniechać agitacji na jakiś czas i skorzysta z przedstawicielstwa stronnictwa w parlamencie i tam przez nie walczyć o mniej popularne dla mas, lecz dla stanu, który reprezentują, ważne, realne korzyści. Agitatorowie czują atoli, że wybory za progiem i obawiają się, aby broń nie zardzewiała, zwłaszcza, że na ostatnich wiecach partyjnych wysłuchać musieli zarzutów, iż przywódcy bawią się w hofratów i mężów stanu. Organ partii „Arbeiter Zeitung” rozpoczął tedy kampanię przeciw prezydentowi gabinetu, dr. Gauchowi, za jego rzekomą „interwencyjność”, która udaremnia wprowadzenie powszechnego głosowania na Węgrzech a rozpoczął akcję tak namiętną, jakiej od czasów koalicyjnych, a więc z ery przed wprowadzeniem piątej kurii do parlamentu, nie pamiętają.

Jako już prognozę uważają to ogólnie także przebieg wiecu stronnictwa antysemitycznego w Eggenburg, a zwłaszcza ostre przemówienie dr. L. Uegera przeciw p. Gauchowi i nader ostrą rezolucję przeciw Węgrom. Nadto konserwatywna „Reichspost” zapowiada bez ogródek „akcję” antysemitów w parlamencie z powodu zachowania się dr. Gaucha w sprawie przesilenia węgierskiego.

Włosi również się zbroją przeciw przedłożeniu rządowemu, w sprawie utworzenia włoskiego fakultetu prawniczego w Rovereto.

Jeżeli się zważy, że i w obozie niemieckim i w klubie czeskim z powodu Słazka istnieją różne kwasy i do zalatwienia są załagie rachunki, to łatwo uwierzyć w prognozę: że sesja będzie krótka, lecz nie bardzo płodna, a może i bardzo burzliwa.

## Program większości sejmu bukowińskiego.

W ślad za doniesieniem o przystąpieniu Starorusinów do sojuszu rumuńsko-polskiego na Bukowinie, podaje „Allgem. Zig.” d. 20 bm. program i niejako wyznaczenie wiary większości sejmowej, piera prof. dra Jana Wolczyńskiego prezesa sejmowego klubu rumuńskiego.

Autorem przypomina zwycięstwo wyborcze „wolnomyślnych” Rumunów za czasów ks. Hohenneuberga, zaznaczając, iż już wówczas partya konserwatywna, jakkolwiek zwyciężona, podała rękę swym przeciwnikom, aby w imię interesów narodowych wspólnie z nią pracować. Mogła to zaś uczynić tem bardziej, iż konserwatyści rumuńscy (tak samo jak polscy) nie byli i nie są wstecznikami, lecz zwolennikami rozwoju spokojnego, opartego na zachowaniu zdrowych podstaw. Dowodem tego fakt, iż wnioski dra Aurelega Onuila, przywódcy wolnomyślnych Rumunów, znalazły ponaracie konserwatystów i przechodziły jednogłośnie.

Tym sposobem opinia rumuńska i sami posłowie wolnomyślni narodowości rumuńskiej przekonali się, iż hasła agitacyjne przeciw większej własności wygaszane, były bezpodstawne i nie mieli powodu do kontynuowania rozłamu narodowego, który sprawie rumuńskiej szkodził. Na tem tle nastąpiło zjednoczenie Rumunów, przy czym prof. Wolczyński zaznaczył, iż to zjednoczenie nie ma bynajmniej cech wrogich przeciw narodowi ruskim.

Co do Rusinów przypomina prof. Wolczyński to wszystko, co w oczach polityków zachowawczych przemawia na korzyść odzyskania staroruskiego, oświadczając zarazem, że stronnictwo młodoruskie jest dla polityka zachowawczego obcem i obcem pozostanie.

W dalszym ciągu wspomina prof. Wolczyński o roli klubu polsko-ormiańskiego, przypominając, że posłowie tego klubu już poprzednio szli ręką w rękę z konserwatystami rumuńskimi. Oddając w niezwykłe ciepłych słowach hold zaślony politykom polskim, podnosi prof. W., iż Polacy na Bukowinie żądają tylko tego, co im ustawy zasadnicze zapewniają, i że całe ich postępowanie dowodzi, że popierają dobrą sprawę i zawsze, gdzie tego potrzeba.

Wyrażając się krytycznie o działalności biurokracji niemieckiej, uznaje jednak autor dobre strony ludu niemieckiego, przeciwko któremu Rumuni ani Starorusini nie występowali. Uważa zatem koalicję złożoną z wszystkich reprezentantów narodu rumuńskiego, z wszystkich posłów polsko-ormiańskich, oraz tych posłów niemieckich, którzy zasadami swymi zbliżają się do programu autonomicznego, za naturalną podstawę polityki krajowej; uważa też przystąpienie Starorusinów za zupełnie słuszne i dla pokoju w kraju pożądane; niestety jednak Starorusini nie mają w tej chwili ani jednego posła!

Reprodukując powyższe treści wywodów prezesa klubu sejmowego rumuńskiego, widzimy w jego wymownych, a pełnych zapалу słowach dowód na słuszność naszego niezłomnego przekonania o konieczności solidarnej a spokojnej polityki narodowej, jednoczącej wszystkie warstwy. Konserwatyści rumuńscy mieli swym przeciwnikom „wolnomyślnym” wiele do przebaczenia; przebaczyli; w zamian za to pozyskali ich dla idei polityki zachowawczej i wysunęli ich dla ideału stanowia podstawę polityki narodowej na naczelne miejsce. Okoliczność, że polityka ta daje gwarancje umiarkowania i sprawiedliwości, że nie jest skierowaną przeciw interesom słabszym ludności ruskiej, pozwala posłom polsko-ormiańskim iść ręką w rękę z konserwatystami rumuńskimi i kontynuować politykę, która jak widzimy z enuncjacji prof. W., zyskała sobie tak gorące uznanie.

Uznanie to notujemy; po raz pierwszy słyszemy ze strony obecnej, iż żądania rodaków naszych na Bukowinie są słuszne. Twierdziłszy to zawsze. Dziś, gdy oświadcza to tak wyraźnie prezes najliczniejszego klubu sejmowego, przywdocia reprezentacji rumuńskiej, a więc tej, która historycznie ma największe wotum na Bukowinie, spodziewamy się, że i rząd uzna legalność żądań i stanowisko polskości na Bukowinie.

## Listy z Warszawy.

Warszawa 20 września.

(Wzrost agitacji przedwyborczej. — Próba obrazu stronnictw. — Trochę o kandydatach. — Pogłoski.)

Od chwili postanowienia komisji hr. Solskiego, ustanawiającego liczbę posłów z Królestwa na 36 zamiast 27, wzrósł się bardzo widocznie agitacja przedwyborcza. Jak już kilkakrotnie pisałem, w Warszawie samej walka wyborcza skupiać się będzie około dwóch głównych stronnictw: polskiego bez różnicy odcieni i żydowskiego. Nie można w tej chwili z pewnością określić, czy Warszawa będzie wysłać dwóch czy trzech posłów; również trudno, czy Łódź nie powiększy swych rezydentów do liczby dwóch, zamiast przewidzianego dawniej jednego.

Jeśli przypuszczymy, że komisja hr. Solskiego trzymała się, przyjmując normę 36 posłów, jednolitego spisu ludności z 1897 r., który wykazał ogólną liczbę ludności w całem Królestwie polskiem na 9 i pół miliona (z tego pół miliona odliczone na wojsko, urzędników, ludność napływową i cudzoziemców), to logicznym następstwem rzeczy nie mogła ta sama komisja liczyć się z obecną liczbą mieszkańców Warszawy i Łodzi i rozstrzeżeniem (przypuszczalnym) pierwszej do blisko 800, a drugiej (równie przypuszczalnie) do 450 tysięcy, ale wzięta za podstawę normę z przed 9 laty tj. około 600 tysięcy dla Warszawy, około 300 dla Łodzi. Dalszym logicznym tego następstwem byłoby, że Warszawa powinna pozostać przy dwóch, Łódź przy jednym reprezentancie w Dumie. W takim razie zostałyby dla prowincji 33 posłów.

Pomimo tej i wielu innych niepewności w kwestyi wyborów do Dumy i okoliczności z tem związanych, agitacja przedwyborcza zaczyna nabierać coraz więcej realnych podstaw. Innymi słowy zaczynają się wyłaniać stronnictwa, a zarazem i kandydatury. Nie licząc różnych odcieni, możnaby podzielić stronnictwa nasze na dwie wielkie grupy: ugodowców i t. zw. stronnictwa partii narodowej. Ku jednej i ku drugiej grupie ciągną stronnictwa pośrednie, skłonne do kompromisów — jak zawsze w tych wypadkach. Ale te dwie partie wziąć trzeba za podstawę. Mianowicie partya narodowców zaczyna się ruszać. Ma ona kilka organizacji, związków i grup, nie zawsze ze sobą zjednych, pomimo że w radzie stronnictwa narodowego zasiada obecnie około 40 osób, mających reprezentować wszystkie pod-organizacje. Te odcienia dzielą się na: Związek pracy narodowej (komitet z 5 osób), Związek unarodowienia szkół, Macierz polska, Związek kolejowy, adwokatów, lekarzy, techników i inżynierów. Zwracam uwagę, że Związki zawodowe wobec braku organizacji stronnictw politycznych, działają równocześnie jako Związki polityczne, a zarazem, że grupy wyżej wymienione składają się przeważnie w stronę organizacji narodowej.

Ugodowcy mniej robią hałasu; i nie przeszkadza, że, jako dawniej już zorganizowani, nie będą w mniejszości, zwłaszcza w niektórych guberniach. O ile natomiast Warszawa wybierze jednego lub może nawet dwóch nie-żydów, to mają w niej narodowcy największy szans. Jak słychać, ugodowcy chcą jako kandydata postawić z Warszawy ordynat hr. Adama Krasieńskiego, który zrzekłby się tym sposobem kandydatury z guberni płockiej, gdzie się znajdują majątki ordynackie. Równocześnie czynią się starania, aby wysunąć kandydaty z Warszawy hr. Wład. Tyszkiewicza, co jednak wydaje się nieprawdo-

podobnem. Kandydatem połączonych stronnictw narodowych zostanie zapewne adwokat Stanisław Leszczyński. Innych kandydatów nie wymieniam.

Żydzi wysuwają następujące osobistości: Stan. Rotwand, jako rodzaj kandydata kompromisowego, Natanson, Dickstein, Stan. Kempner, Berson, Peretz i inni. Łódź nie ma szans wybrania Polaka. Pomimo to słychać o kandydaturze p. Kozłowskiego, prokurenta firmy największych zakładów fabrycznych Scheiblerów. Kompromisowym kandydatem ma być Gayer, właśc. fabryki, znajdujący się w środku pomiędzy Polakami i Niemcami, wraz z drugim kandydatem podobnego charakteru, Heinzel. Żydzi mówią o Maurycjum Poznanskim, Niemcy wysuwają Kunizera.

Jeśli za to, co mówiliśmy o kandydatach z Warszawy i Łodzi, nie można brać żadnej odpowiedzialności, notując jedynie różne głosy i pogłoski, to na prowincji panuje dotąd zupełny chaos. Ale z obowiązku wymienni kilka niepewnych przypuszczeń. Tak więc z guberni warszawskiej słychać o kandydacie kompromisowym, radcy komitetu tow. kred. ziemskiego p. Stanisławie Dzierzbickim, oraz o kandydacie narodowym p. Wład. Grabkim. Z Kieleckiego wymieniają: Henryka Sienkiewicza, jako kandydata „ponad stronnictwami”, p. Eustachego Dobięckiego (ugodowcy), radcę komitetu Tow. kr. ziem. i jednego właściciela Lubelskie wysła prawdopodobnie ordynata hr. Maurycego Zamoyńskiego (kompromisowy), narodowcy wymieniają adwokata Ciesielskiego z Lublina i p. Przewłockiego.

Z Plockiego ma podobno dużo szans zasiadający obywatel pan Chelchowski (komprom.) i właściciel. Poza tem jednak miasto Płock ma kilku kandydatów narodowych. Siedleckie postawi może jednego z pp. Kroskich, jako kandydata ugodowcy, zaś stronnictwa narodowe stawiają aż kilkunastu z miasta i prowincji, wśród których nie podobna się zorientować. — Z każdej zresztą gubernii mogłbym wymienić kilku, jeśli nie więcej kandydatów. Uważam jednak, że to byłoby rzucaniem bezcelowym nazwiskami, tem bardziej, ponieważ wszystkie te horoskopy muszą się dziś jeszcze, z samej natury rzeczy, obracać w mglistym i dalekim horyzoncie.

Należy stanowczo — odczekać, aż się wyjaśni zasadniczo rzecz sama, tj. dopóki wniosek ordynacji wyborczej dla Królestwa polskiego nie stanie się prawem i dopóki z tego pierwszego eksperymentu wyborczego nie wyłoni się jasniejsza niż dotychczas położenie rzeczy.

Jak słychać, ostatecznie posiedzenie komitetu ministrów w sprawach Królestwa Polskiego ma się odbyć w przyszły wtorek. Byłoby to już szósty termin odkładanego ciągle posiedzenia, tak ważnego dla nas z powodu kwestyi szkolnej.

W ostatnich dniach dokonano znów liczących rewizji i aresztowań wśród kół socjalistycznych. Jednakże doniesienia niektórych polskich gazet zagranicznych o aresztowaniu aż kilku tysięcy osób uważać należy za przesadzone.

## Włochy a Francya w Lewancie.

Uwagę polityków coraz bardziej zwraca widoczne wzmaganie się wpływów włoskich na bliskim Wschodzie. Ze zdumieniem widzi się, jak zwłaszcza od roku jeden konwent katolicki, juscie narodowości włoskiej, odrzeka się protektoratu francuskiego i oddaje się pod opiekę Włoch. Salezianie w Palestynie, konwentaliści w Konstantynopolu przeszli z obozu francuskiego do włoskiego i formalnie zgłębili zfrancuziali Lewantynicy, gdy na kościele św. Antoniego na

Perze (w Konstantynopolu) zamiast chorągwi francuskiej porzuciła powiewać pomiatana dotychczas i znieuwadżona chorągiew włoska. Ale co więcej. Dotychczas nie posiadali Włosi w Konstantynopolu własnego kościoła narodowego, w danych razach musieli prosić się o gościnę w kościołach austriackich i francuskich. Obecnie powstaje na Perze wielki kościół włoski i to pod protektoratem ambasadora włoskiego.

A do tego wszystkiego dojeść musiało — pisze rzymski korespondent „Berl. Tageblatt” — raz dlatego, że wogóle znaczenie Włoch wzrosło się na Wschodzie, powtórę wskutek rozłamu między papieżem a Francją, po trzecie zaś wskutek zbliżenia między papieżem a Włochami. Zbliżenie to, milczące i instynktowne, ale systematyczne, przyniosło Włochom, zwłaszcza na Wschodzie, usługi niezmiernie, a to pomimo, że Włochy unikały wszelkiego świadomego pokrzyżowania planów francuskich. Proponu nie chciały urażać na Wschodzie siostrzyce, z którą się dopiero co pojednały. Ale okoliczności były silniejsze od dyplomaty i ostatecznie w Lewancie między Włochami a Francją powstaje konflikt, który obrzynie sprowadzić może skutki polityczne i ekonomiczne.

Ze protektorat francuski na Wschodzie go ni ostatkami to obecnie każdy widzi. Naprótno rząd francuski trzyma się kurczowo zasady, że także Francya atazusowska może opiekować się zakonami katolickimi na Wschodzie. Watykan jest innego zdania i dziwić mu się niepodobna. Skoro rozbrat między państwem a Kościołem we Francji formalnie dokonany zostanie, dzia obaczy rząd francuski. Wszystkie zakony włoskie, pomimo, iż rząd włoski zgola ich nie poddawia, udadzą się pod opiekę chorągwi włoskiej; a jakie będą tego następstwa, szczegółowo wywozdzic nie potrzeba. Złuda protektoratu francuskiego na Wschodzie, w zasadzie i w praktyce już dawno wyrwconego, rozwija się na zawsze i Lewanta przestanie być dominium francuskim pod względem moralnym i każdym innym. Z którego to stanu rzeczy ostatecznie my Niemcy — konczy charakterystycznie korespondent „Berl. Tagl.” — tylko cieszyć się możemy.

## Korespondencye.

Monachium 17 września.

(Ernest Possart i uroczystości ku caci Wagnera i Mozarta. — Monachijskie pisma tygodniowe a polityka „Ostmarku”.)

Uroczystości wagnerowskie skonczyły się po świetnym przebiegu i ze świetnym finansowym wynikiem w postaci 35,000 marek, które bynajmniej nie wypłynęły z kieszeni niemieckich, lecz dzięki Amerykanom i Anglikom, którzy w rubryce swych calorocznych sportów wstawiają od kilku lat Monachium względnie Bayreuth. Niemcy ze swym „Sparsamkeitssystem” nie dali się „wziąć na fis”, utrzymując, że to samo co usłysza w „Prinzregententheater”, mogą usłyszeć za tanie pieniądze w zjimowym sezonie, w „Residententheater”, zwłaszcza, że ci sami kapelmistrze cyrygają, co i w „Teatrze ks. Rejenta”. Zda wało mi się, że przynajmniej Mozartowskie uroczystości Niemcy odwiedzą. Ale gdzież! „Sparsamkeitssystem” nakazał im oszczędzać się po lektich wywczasach w „badach” i znova jedynie Anglii i Amerykanie biorą udział w uroczystościach Mozartowskich. Te same twarze, które się codziennie spotyka w „Teatrze ks. Rejenta” spotyka się i w „Residententheater”. Wszystko to podaje w wątpliwość moralną wartość „uroczystości”. „Teatr ks. Rejenta”. założony chyba

## Kaukaz.

Obrzyna wieża Babel. Może tu właśnie dzwignęły się zbuntowane tytany, po których pozostała legenda o Prometeuszu, przykutym do skał kaukaskich. Dziś, na stokach górskiego ogromu, żyje obok siebie czterdzieści kilka ludów, obcych sobie pochodzeniem, obyczajem i mową, uzbrojonych od stóp do głowy, w przeswiadczeniu, że nieporozumienia i zatargi sąsiedzkie tylko kindzą czy kula rostrzynać potrafi. Żyły tak od czasów niepamiętnych; jedne drobne, w nieprzystępnych autach górskich, z których schodzą w doliny dla rabunku, inne: liczniejsze, w rozdołach, wśród zwrotnikowej prawie przyrody, gdzie utworzyły państwa i gdzie odwieczna kwitła cywilizacja. Najstarszą i najpotężniejszą jest cywilizacja ormiańska. Początki jej są stare, jak źródła Eufratu, Tygrysu, Kury i Araksu, płynących z gór ormiańskich na cztery strony świata. Napisy klinowe na skałach odwiecznych wspominają o królach ormiańskich już w VIII. wieku przed Chrystusem. Rzymianie uczynili niegdys Armennie prowincyą cesarstwa, ich legiony wszakże wkrótce kraj opuścili i dynastia starożytna utraciła się na tronie Państwa rosto potem, rozpostarło się po Azji mniejszej i w ciągu długich wieków toczyło walki z Persami i z Bizancjum, nie wyzyskawszy ich współzawodnictwa, a przeciwnie, stając się często jego ofiarą. Godził się często cesarze bizantyjscy z Persami kosztem Armenii. Potem przyszli Tatarzy i Mon-

goliwie, potem jeszcze Seldżukowie turecy. Najazd turecki w wieku XI. rozprószył Ormian i liczne ich rzesze przywdociały zwolna aż do Polski. Kazimierz Wielki nadał im prawa i przywileje szczególne. We Lwowie i w Kamieńcu powstały katedry biskupie ormiańskie. Rządzili się ustawodawstwem własnem, potwierdzonem przez Zygmunta I. na sejmie w Piotrkowie, prowadzili handel ze Wschodem, wiernie służyli nowej ojczyźnie, dali jej obywateli wybitnych i mężów znakomitych. Spolszczyli się w końcu zupełnie i dziś tylko katedra arcybiskupia we Lwowie przypomina, że stanowią odrębną gminę wyznaniową, choć są katolikami, jak ludność polska. Katedra kamieniecka ormiańska przestała istnieć w r. 1816, ale stara świątynia w Kamieńcu lud zwie dotąd kościołem ormiańskim. W samej Armenii większość należy do kościoła monofizyckiego, który nie przyjął uchwał soboru chalcedońskiego i stanowi w chrześcijaństwie ciało odrębne z katolikosem na czele. Katolikos — to głowa widoma nie tylko Kościoła ale całego narodu ormiańskiego. Klasztor Eczmiadzyn, w którym przebywa, jest ogniskiem życia moralnego narodu, z darów bowiem i ofiar, które spływają, rosną szkoly, szerzy się oświata, skwa się lańuch tradycyi cywilizacyjnej, łączący terażniejszość ze świetną przeszłością, co miała „wiek złoty” piśmiennictwa już w V. stuleciu naszej ery. Wiedziad zmarły Plewe, co czynił, gdy sekwestrował dobra kościoła ormiańskiego.

Po Ormianach idą Gruzini, także pomni przeszłości wspaniałej. Stworzyli państwo na trzy stulecia przed Chrystusem, mieli króla Wachtanaga, który przed czternastu wiekami zbudował im siodlę Tyflis, królowę Tamarę w stuleciu XI,

mądrą, przedsiębiorczą i piękną, otoczoną dworem świetnym, gdzie kwitły wiedza, literatura i sztuka. Potem przyszedł upadek. Od Wschodu parła potęga perska, od Zachodu uderzali Turcy, i uszczuplona Gruzja szukała oparcia na Północy, u jedynowierczej Moskwy.

Minęło jeszcze parę wieków. Kraj gnuśniał i tracił wiarę we własne siły. I skończyło się na tem, że król Jerzy XI poddał swoje państwo cesarzowi Aleksandrowi I. Tak samo poddały się dobrowolnie Rosji księstwa: Imerytyńskie i Mingreelskie. Szerząca się za górami potęga rosyjska musiała stanąć pewną stopą w samych górach. Napotkała tu opór wytrwały i bezwzględny. Wpadło w ciągu lat pięćdziesięciu zdobywać przełęczę po przełęczy, wawóz po wawozie. Plecioną góralską, choć różne do tego stopnia, że niepodobna doszukać się wspólności choćby najdalszych źródeł ich mowy, należące do różnych ras. Jednoczyły ich wspólne niebezpieczeństwa, zamiłowanie wolności a przedewszystkiem hasła wojownicze wyznawane przez większość islamizmu. Wódz ich, Szamil, panował nad górami i walczył ze zmienem szczęściem w ciągu lat dwudziestu pięciu, aż poddał się przemocy z kilkadziesiątu ostatnich wojownikami w orlem gnieździe — Gumbie.

Odtąd, po kilku jeszcze latach tłumienia zamieszek, zdawało się, że nastal wreszcie długi okres pokoju, że można będzie, bez żadnych już przeszkód, wprowadzać do kraju nowy ład i nowe obyczaje, rządzić nim systemem, praktykowanym w innych dzielnicach Rosyi, usuwać odrębności miejscowe, wyznaniowe, narodowościowe i zwyczajowe i wyzyskać olbrzymie bo-

gactwa przyrodzone Kaukazu. Powstał, jakby na skinienie ródzki czarodziejkiej, potężny przemysł górniczy, wyrosło olbrzymie miasto Baku, wysyłające corocznie setki milionów pudów nafty i paliwa naftowego, zaroiło się w kraju od kominów, hut i szynów, powstało 20 tysięcy większych i mniejszych zakładów przemysłowych. Powstawały latifundya nowe, których dawni mieszkańcy uchodziliłi tumnie do Malej Azji, liczni ziemianie miejscowi, z póród dawnych książątek i uzdeniów, korzystali z dobrych czasów, i gniepli do nowego systemu i zaakraglali na wszystkie sposoby swoje posiadłości ziemskie, powstała walka klasowa na gruncie sprawy agrarnej, ale mnożyły się winnice i lato się, jak nigdy przedtem, w kraju i poza krajem nad Wolgą, Moskwą i Nową, tegie wino kaukaskie. Zanikała tymczasem odrębność kościoła gruzińskiego, zanikały w szkołach języki miejscowe, Ormianie zaś, walczący w Turcyi o byt narodowy i prostru o zdane na łaskę i niełaskę Kurdów życie, z trwogą patrzyli w przyszłość po tej stronie granicy, gdzie spadały na nich ciosy w postaci, naprzykład, cofniętego dziś sekwestru majątków kościelnych. Dzieje minione rozbiły zwartosc ich ludu. Nie stanowi dziś nigdzie na szerszym obszarze większości mieszkańców.

Wszędzie, w okolicach Baku, Jelizawetpola czy Szuszy, a nawet Erywania, obok żywiołu ormiańskiego mieszkają Tatarzy i inne plemiona muzultańskie. Masy to ciemne, fanatyczne, Ormianom niechęjne, a zaprzyjaźnione z ludnością muzultańską Malej Azji, gdzie można od czasu do czasu wyprawiać rzemie, wycinać w pień osady Ormiańskie i pożywić się rabunkiem. Okres przemijający stosunków prawno-politycznych nie

przyczynił się bynajmniej do złagodzenia przeciwności i niechęci narodowościowych. Ormianie, od wieków cywilizowani, stoją naturalnie także pod względem ekonomicznym wyżej od sąsiadów-Tatarów. Żyją lepiej, grają rolę pierwszorzędą w przemyśle i handlu i nie oszczędzają w wyzysku swoich muzultańskich współobywateli. Do niechęci narodowościowych i wyznaniowych dołączył się antagonizm klasowy ekonomiczny, zwłaszcza w Baku, gdzie żywioł robotniczy rekrutuje się przeważnie spośród Tatarów. Wybuchy tych niechęci zaznaczały się już kilkakrotnie, a zamieszki lotowe w Baku były jakby zapowiedzią dzisiejszych wypadków, które przysparzyły przemysł naftowy o stratę bezpośrednią kilkudziesięciu milionów i na długo powstrzymały jego odroczenie i dalszy rozwój. Nie dosię na tem. Wzdłuż granic perskiej i tureckiej zamieszki roztoczyły się na obszarach olbrzymich. Utworzyły się całe armie tatarskie, a zagony Kurdów przysłyły im w pomoc z za kordonu. Miaso Szusza jest dziś kupą rumowisk, znikły z oblicza ziemi liczne osady ormiańskie. Huszce zbrojne pod ziomonym sztandarem muzultańskim głoszą „wojnę świętą”, oblegają wsie i miasta, albo bronią się w oszańcowanych osadach przeciwko oddziałom juskowym, przywracającym porządek w kraju. Huszka działa, rozlegają się salwy karabinowe, zabici i ranni liczą się na tysiące. Mści się okrutnie przeszłość niedawna, w której zdawało się ludzom, że dość pozorów zewnętrznych i zarządzeń bezwzględnych, bo wszystko szło jak z płatka w najlepszym ze światów.

Kraj. J. M.



nie dla uczczenia Wagnera, spełnia swe przeznaczenie dzięki intendantowi E. Possartowi, który jest jego założycielem.

O ile przyszłowiec *finis coronat opus* ma w pewnych rzadach rację bytu, o tyle nie można tego powiedzieć o ukończonym karyerze Possarta. Jego długoletnia działalność uświetniła wprawdzie powodzenie finansowe, ale deficyt, jaki obciążał budżet bawarski jest powodem ustąpienia Possarta, może właśnie w chwili, gdy wszystko zmieniłoby się na lepsze. Possart ustępuje, oddorwany tytułem ekscelesy; kilku śpiewaków i śpiewaczek otrzymało medale i ordery, ale o tym, który w pierwszym rzędzie przyczynił się do ogromnego powodzenia „uroczystości“ i który ściągł tłumy ludzi z Ameryki i Anglii, dzięki swemu świetnemu nazwisku i przeszłości bayreuckiej przy boku Wagnera spędzonej, nie pamięta nikt. Mowa tu o genialnym kapelmistrzu Feliksie Motllu. „Ze sobie dryguje pod sceną, względnie w zagłębieniu orkiestry, to za to mu się płaci“. Jeżeli Possart jest bohaterem dnia, to tylko dzięki Motllowi.

Zabawnym jest, że po Possarcie posadę intendentów teatrów i kierownika sceny obejmuje oficer sztabowy i urzędnik ministerium wojny baron Speidel. Dziwiono się powszechnie, co szabla lub karabin mają wspólnego ze sztuką dramaturga, ale prasa uspokoiła umyśły, tłumacząc im, że choć hr. Speidel jest dyktantem, to przecież „dobrze gra na fortepianie“. Również rozeszła się pogłoska, że hr. Speidel miał się wyrazić, iż nie czuje się na siłach, ale na rok przyjmuje to stanowisko... dla próby, zastrzegając sobie ewentualnie powrót na dawną posadę, na której dobrze spełniał funkcje administratora wojskowego. Życzyć mu należy dla dobra sztuki, aby jak najprędzej został... ministrem wojny. Jakkolwiek bądź będzie: jeśli przedstawienia będą złe, to kasa zaoszczędzi, jeśli zaś dobre, to kasa straci. Na szczęście Motll nie pozwoli sobie na komenderowanie, choć aż nadto wiele mamy dowodów, że w Niemczech przeszło 20 scen nadwornych pozostaje w ręku kierowników, którzy od placu muzyki przeszli do sceny. Urzędy bowiem intendentów są urzędami dworskimi, w których grają rolę inne czynniki niż kwalifikacje.

Wobec ostatniej wojny ces. Wilhelma w Gnieźnie mnożą się artykuły, wychwalające postępowanie rządu pruskiego. Dwa tylko tygodniki *Allgemeine Rundschau* (katoliki) i *Freistatt* (liberalny) sceptycznie się na to zapatrują. *Allg. Rundschau* wytyka wprost, że szlaki religijne przechodzą granice przywóztosci konstytucyjnej i drażnią te uczucia, które nie mają w sobie nic z polityki, a są niechrześcijańską formą walki narodowej. Wykazuje statystycznie, że mimo protestanckiej propagandy katolicyzm nie zmniejsza się, lecz przeciwnie postępuje naprzód. *Freistatt* umieściła w numerze z 16 września artykuł, podpisany nazwiskiem nie brzmącym po niemiecku, lecz raczej po polsku: Tyschka. Nazwę artykułu ów choćby z tego względu wybornym, że wskazuje na to, iż „Wschodnia Marchia“ (Ostmark) nie jest wcale rdzennie niemieckim krajem, jak to sądzą południowi Niemcy, obalającymi przez szowinistyczną, potwornie kłamliwą i stojącą na pruskich usługach prasę, lecz rdzennie polskim. Kto przebywał dłużej w południowych Niemczech, tego uderzył mianem, że Polacy są w Prusach wschodnich elementem napływowym i że powinni być wdzięczni, że ich Niemcy przyjęli, a nie być „frech“. Niestety jednak Niemcy, śmiejąc się z geograficznych zdolności Francuzów, sami znają się na niej tyle, co *une vache espagnole*.

Zdarzyło się i mnie, że urzędnik pocztowy wypowiedział kategorię twierdzenie, iż Kraków leży w Rosji. Granic narodowościowych nie uznają wcale, gdyż jako naród, o którego forma jest treścią, nie mogą sobie wyobrazić, jak Polak „austriacki“ może mówić, inaczej jak po niemiecku, a Polak „rosyjski“ inaczej jak po rosyjsku. Zdarzyło mi się spotkać z ludźmi, stojącymi u szczytu kultury, którzy nie wiedzieli, że istnieje język polski. Ów legendarny niedowiedź, spacerujący po ulicach Warszawy, utrzymuje się nadal w przekonaniach Niemców. Pan Tyschka nazwa system pruskiej polityki nie wiele kulturalniejszym od systemu Karola Wielkiego, który, chcąc podbić Sasów, kazał ich 3000 ścinać publicznie. Wprawdzie nie jest to możliwe dziś, ale gdyby się nadarzyła sposobność nieodpowiedzialności wobec innych państw... Taki *ancien regime* przy pomocy policji i „Staatsanwalta“ jest powodem właśnie braku kultury i inteligencji. Autor kończy swój artykuł konstataowaniem, że od 20 lat wzrost ludności polska w Prusach wschodnich w sposób niebywały i że kolonizacja nie ma przyszłości przed sobą. Mogli Anglicy odnieść wielkie kolonizacyjne sukcesy w zamorskich krajach, a przecież z Irlandy nie uporali się wcale. *A. Chybiński.*

Londyn 17 września.

(Ciehy ślub miliardera. — Toalety panny młodej. — Tajemnicza historia romantyczna. — Anarchiści włozy w Londynie. — Żartobliwe przyzwiska w najwyższych sferach.)

W czysy i bez żadnej okazji odbył się wczoraj w katedrze Westminsterskiej ślub znane go miliardera, Marshall Fielda z bardzo bogatą wdową, Mrs. Delia Spencer-Caton. Dziś jeden z najbogatszych na świecie ludzi, Mr. Field był początkowo zwykłym robotnikiem na roli. Na kobiercu ślubnym stanął w bardzo późnym wieku: liczy już bowiem lat 70. Niktby jednak tego nie powiedział, że Mr. Marshall jest już tak sędziwym. Trzyma się prosto; ruchy jego elastyczne, powierzchowność wykwintna. Siwy wąs podkreślony po marsowemu, w oku szkiełko, w butonierze czerwona orchidea. Słowem — postać sympatyczna, pełna czerstwości i świeżości. Narzeczona o ćwierć wieku młodsza od niego. Dziś jeszcze jest bardzo przystojna. Wystąpiła w ciemno-perłowej toalecie z *erpe-de-Chine*, bogato haftowanej, przetykanej srebrnymi *paniers*. Stanik otaczała bogata aplikacja z białych koronek. Także krótkie, po łokieć rękawki były garnirowane koronkami. Piękne, czarne włosy Mrs. Caton zdobił kapeluszy z ślicznej srebrno-siwej słomki, garnirowany u boku popielatymi piórami strusiemi. Uwagę zwracają kolce z wielkich pereł i brosza z ogromną perłą, otoczona brylantami; kolki i pierścieni p. Caton nie miała. W ręce skromny bukiet z orchidei koloru malwy. Gości weselnych było zaledwie 30; wszyscy z najwyższych sfer arystokracji pieniężnej. Damy wystąpiły w skromnych, ale bardzo kosztownych toaletach. Nie było družbów, druzek, nie dzwoniły dzwony, nie było chóru. Podczas ceremonii odbywały się z lekką organy. Mimo, iż ślub odbył się niemal w tajemnicy, tłumy ciekawych wypełniły wielką świątynię. Tajemnicze znikanie pań z dobrych do-

mów są w Anglii często na porządku dziennym. Oto znów zniknęła w zagadkowy sposób młoda paniąka w Sevenoaks, ulubionej miejscowości wyckezkowej w Kent. Rodzice jej, podpadali majątkowo, zajmują skromne mieszkanie w Greenwich. Miss Tracy postanowiła o własnych siłach kończyć studia i wybrała się do Sevenoaks. W kilka dni później doniosła listownie rodzicom, że wzięła ją do siebie rodzina pewnego bogatego farmera, który jest chory. Rzecz dziwna, że panna Tracy nie podała swego adresu, lecz prosiła o odpowiedź „poste restante“. Przez pewien czas odbierała listy na pocztę samą; później zgłaszała się po nie jakiś młody człowiek.

Długo rodzice nie wiedzieli nic o córce, aż dopiero tymi dniami ojciec Tracy, sir E. Edwards, otrzymał list za receipsem, że córka zachorowała. Nazajutrz nadesłano list drugi z wiadomością o śmierci jedynaczki. Atoli równocześnie doniesiono przyjaciółom rodziny, że miss Tracy wyszła za mąż, że jej się bardzo dobrze powodzi. Nazwiska i adresu męża nie można podać, ponieważ ślub odbył się bez wiedzy rodziny pana młodego i rzecz trzymana jest w tajemnicy. Uwiadomiono natychmiast o wszystkim policję; lecz ta mimo najskrupulatniejszych dochodzeń nie zdołała natrafić na ślady miss Tracy i sprawa cała pozostaje nadal tajemniczą, niewyjaśnioną.

Bardzo interesujący odbył się dziś proces przed trybunałem przysięgłych. Sądono po raz pierwszy parę podziemiemców, anarchistów. Są nimi: Adolfo Antonelli murarz z zawodu i Francesca Barberi, właścicielka kiosku dzienników, znajdujących się w zauku zamieszkałym przez robotników włoskich. Jest to pierwszy wypadek, w którym władze tutejsze „zamagają spokój“ międzynarodowych anarchistów. Ci bowiem znachodźli dotychczas w Anglii zupełnie bezpieczne schronisko.

Antonelli i Barberi oskarżeni byli o to, że wystawiali królobójstwo w dzienniku włoskim *L'insurrezione* (Powstanie). Fakt, że prokuratora londyńskiego skonfiskowała pismo włoskie, dowodzi, że władze angielskie poczęły obostrzać prawo schronienia, przyznane mełom międzynarodowym.

Na czas rozprawy przedsięwzięto nadzwyczajne środki ostrożności. Publikę na salę nie puszczono. Prokurator odczytał ustępy inkryminowane, zawierające bardzo silne ataki przeciw monarchom, a w szczególności przeciw domowi Sabaudzkiemu. Sędzia przyznał, że dokument, opublikowany w Anglii a zwracający się przeciw obecnemu władcy lub rządowi, nie może stanowić w tym kraju przedmiotu procesu. W takim bowiem razie i Gladstone musiałby być podciągany przed kratki sądowe za mowy swe i artykuły przeciwko Turcji. Wszelako w danym wypadku rozchodzi się o publikację, która wprost wyzywa do zamordowania króla Wiktora Emanuela i innych monarchów. Rzecz taka podlega niewątpliwie karze. Sędziowie przysięgli uznali oskarżonych jednogłośnie winnymi, skutkiem czego Antonelli został skazany na 9 a Francesca Barberi na 10 miesięcy robót przymusowych i wydalenie z Anglii. W redakcji wspomnianego pismida znaleziono rękopis, zawierający przepis wyrabiania bomb.

Królowa Wiktoria wprowadziła swego czasu zwyczaj nadawania żartobliwych przyzwisk członkom swej rodziny i przyjaciółom. Zwyczaj ten zakorzenił się później wśród wyższej szlachty angielskiej. Dzisiejszego króla nazwała matka „Pucette“; ludek londyński nazywał go „Teddy Wales“. Obecnie zmieniono tę nazwę na „The Governor“. Najstarszy syn króla, zmarły przed kilku laty ks. of Clarence (Albert-Wiktor), nosił bardzo wysoki kołnierz i wystające manszety. Nazywano więc królewicza „Faux-Col et Manchettes“ (kołnierz i manszety). Miał też przyzwisko „Lemonade and Portwein“ (ulubione na poje księcia). Dzisiejszy następca tronu, ks. Jerzy, ma przyzwisko „Sardyński“. Gladstone był, jak wiadomo „Great Old-Man“ (wielkim starcem). Lord Charles Beresford nazywał się „Charley Tar“ (Lolo smółka). Hr. Stefania Lonay nazywa się w kole rodzinnym „Step“; ks. of Pless „Daisy“; rumuńska następczyni tronu jest „Missie“; lord Ribblesdale to „stary zabarber“; Joe Chamberlain — „naz Joe“, a jego trabant, przysadkowy Jeffe Collings to — „Sancho Pansa“; lord Roberts zowie się „Bobs“, a Baden-Powell, bohater z pod Ladysmith, „B. P.“ Każdy szanujący się arystokrata angielski czułby się niepokieszo- nym, gdyby mu nie nadano jakiegoś żartobliwego przyzwiska.

*J. Wołodyński.*

Upraszamy uprzejmie o wczesne odnowienie przedpłaty na ostatni kwartał roku bieżącego a tem samem unikną przedpłacicie nieregularnego w początkach października odbierania „Gazety Narodowej“ i nie będą zmuszeni do reklamacyi.

Ceny przedpłaty w nagłówku są uwidocznione.

## Kronika.

Łódź, dnia 22 września 1905

### Kalendarz.

W sobotę 23 września Tekli P. M. — Gr. kat. Mynodorz. — Kal. słow. Bogosławowy. Wschód słońca 5:54, zachód 5:49.

W niedzielę 24 września Gerarda. — Gr. kat. 14 po Sosz. H. S. — Kal. słow. Homira. Wschód słońca 5:56, zachód 5:47.

W poniedziałek 25 września Kłeofasa M. — Gr. kat. Awtemona. — Kal. słow. Świętopelka. Wschód słońca 5:57, zachód 5:46.

— Komendant korpusu w Przemysłu. *Zeit* donosi, że w miejsce zbrojnistra Horatzky'ego komendantem korpusu w Przemyslu mianowany będzie fap. Artur Pino v. Friedenthal, terażniejszy zastępca ministra wojny.

— *Dr. Lesław Głuziński* powrócił z wywezo- sów letnich do Lwowa.

— *Mianowania.* Cesarz nadał sekretarzowi ministeryalnemu w ministerstwie rolnictwa, Stanisławowi Dobrowolskiemu, tytuł i charakter rady sekejnego.

— *O mandat poselski.* Z kurji miejskiej Jasio-Gorlice wakuje skutkiem śmierci śp. Adama Skrzyńskiego mandat poselski. Jako kandydatów przedmiotano; hr. Michałowskiego starostę, który przemówił na emeryturę, ks. Pastora i prezesa lwow-

skiego Banku związkowego a dawniej burmistrza Gorlic, p. Woj. Biechońskiego. Onegdaj odbyła się we Lwowie w wiceprezenta miasta dr. Rutowskiego konferencya posłów z lewicy sejmowej, która oświadczyła się za kandydaturę p. Biechońskiego.

— *Cholera.* Berliński *Reichsanzeiger* donosi, iż od 20 do 21 b. m. doniesiono o 14 nowych zabłąbnięciach na cholere.

W Łodzi z stwierdzono trzy śmiertelne wypadki cholery.

### Kronika lwowska.

— *Z miasta.* Jesień rozpoczęła już swe rządy. Zimno i wietrzno od dni kilku, na szczęście jednak pogoda wytrzymuje, choć niebo przeważnie zachmurzone. Wczoraj w mieście rano ogromnie żyły a w przestroni od ul. akademickiej po kasę oszczędności trudno się przecisnąć. Za chłodno już na dalsze przechadzki, więc publiczność używa na korsi „świeżego powietrza“. A przecież w ogrodach i teraz jeszcze pięknie. Chłód podziałał już na liście, które położyły, spadają w „coraz większej ilości i ściągają grubą warstwę aleje i ścieżki. Jest w tem wszystkim dużo piękna, dużo uroku, właściwego polskiej jesieni.

— *Z ratusza.* Mieszkanie prezidenta jest zupełnie odnowione i jutro wprowadza się do niego prezydent Michalski.

— *Drożyna mięsa.* Na placu Strzeleckim było dziś na sprzedaż zaledwie tylko 800 kg. mięsa zamiejscowego. Drobnostką tę natychmiast rozkupiono. Naturalnie, że taka drobnostka sprzedaje nie może czynić żadnej konkurencyi rzeźnikom. Są oni i nadal bezwzględnie panami placu. Nadszły dziś też znów swojej preponderancji i bez żadnego powodu p o d w y s z y l i c e n y m i e s i a i t o b a r d o znacznie, bo o 12 hal. na kilogramie. Energięniejsza akcyja magistratu jest konieczna. Półśrodki, jak sprowadzanie mięsa zamiejscowego, zwłaszcza z dochodzących takompełecznych, nie przetrzymają wyzysku rzeźników. Założenie jatek miejskich, co rada miejska nawet przeciw postanowiła, jest niezbędnem. Wszystkie inne, wszystkie ankiety i komisye są tylko *ut aliquid fecisse videatur*.

### Kronika krajowa.

**Gwałt rosyjskich obywateli na granicy galicyjskiej.** *N. Ref.* donosi: „Wiesz Koemyrz, leżąca tuż nad granicą rosyjską, była w dniu 19 bm. widownią smutnych wypadków. Około pół do 9 wieczorem usłyszano kilkadziesiąt strzałów karabinowych a po alarmie całego oddziału rosyjskiej straży pogranicznej rozszalała się wiadomość o aresztowaniu całej bandy przemytników. Okazało się, że „obywateli“ spotrzędzili paru przemytników spirytusny i strzelki. Dwaj uciekli, na placu został Jakób Król, poddany rosyjski, od roku w Galicyi osiadły. Podczas alarmu chywno także niewinnego chłopca kilkunastoletniego, Dudę z Łuczy, który uciekł z pastwiska. Zaprowadzono ich, wobec licznych świadków, zwabionych alarmem, do koszar rosyjskich i tam zaczęła się obserwacja przez okna (nawet i z galicyjskiej strony) zabawa moskiewska. Aresztowanych bito stemplami stalowymi od karabinów po pięć, podpiekano im podszewy świąciami, wreszcie położonemu na znak Królów skakano po deskach na pierśiach itp. Te okrucieństwa tak obrzydły przyglądających się przez okna chłopów z pod panowania caratu, że kilkoma kamieniami wybili szyby w kazamacie. Na to wypadki żołdaci, pochwyliwszy karabiny i za rozpraszającym się tłumem wódołan dali kilka ostrych strzałów. Kule wisły po gościach galicyjskich i cudownym tylko jakimś sposobem nie raniły nikogo. Do rana słychać było potem jęki i krzyki katowanych ofiar, które dopiero z nadejściem 9 przed południem następnego dnia zostały przeprowadzone, a raczej przeniesione (Król ma nogi zupełnie poparzone i poprzecznane pięty) przed oblicze komendanta posterunku, kapitana Paszkowskiego, który pozwała chętnie, aby „rabata pagnła“. Dudę puszczono wolno, Król wysłany został do Miechowa.

**Bójka robotników.** Z Niepołomic donoszą: Między dwiema partjami robotników, zajętych przy obwałowaniu Wisły, przyszło wczoraj, z niewiadomej przyczyny, do zacietej walki, której ofiarą padł jeden robotnik Mateusz Bieda. Ciężko raniony walczy ze śmiercią w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. 11 robotników, biorących udział w bójce, aresztowano i odstawiono do sądu karnego w Krakowie.

**Sokoł w Sokalu.** Z Sokala piszą: Sokalskie gniazdo sokoła dokonano w ubiegłą niedzielę uroczystego poświęcenia nowo wybudowanego gmachu. Gmach ten stanął głównie dzięki ofiarności i życzliwości członków Sokoła pp. starosty rady nam. Wład. Korosteńskiego, marszałka powiatu sokalskiego Wina. Kraińskiego, a szczególnie burm. miasta Eug. Wysoczańskiego, dalej dyrekoji i wydziału miejsc. kasy oszczędności, ordynata hr. Tadeusza Dzieduszyckiego z Poturzycy, wreszcie miejscowych instytucji, jak: rady powiatowej, rady gminnej, czyteln. polskiej, tow. zaliczkowego, oraz komitetów: budowy pomnika Mickiewicza i pań z starością p. Korosteńską na czele. Sokolnie wystawiono kosztem 56.000 kor., a wydatniejszym datkiem pieniężnym przyczyni się obiecali właściciele dóbr, pp. Eustachy Bylski, Wincenty Kruszewski i hr. Lanckoroński. Wszyscy zaś inni członkowie Sokoła opodatkowali się dobrowolnie. Budowę wedle planu projektowanego przez architekta p. Schellera ze Lwowa, przeprowadzono w zarządzie własnym. Roboty wykonał pp. Jarmałowicz, Schaller i Niespał. Budynek Sokoła przedstawia się bardzo ładnie.

Poswięcenie odbyło się bardzo uroczyste. Członkowie gniazda sokalskiego wraz z delegatami „Związku“, Macierzy lwowskiej, okręgu, dalej Sokoła II we Lwowie, z Brodów, Żółty i Rawy, podążyli do fary, gdzie nabożeństwo odprawił ks. kanonik Gątkiewicz, a kazanie wygłosił ks. Kominek. Po nabożeństwie udano się z procesją do sokolnicy, którą poświęcił ks. Gątkiewicz; publiczność odpiewała podczas tego „Boże Ojcie Twoje dzieci“.

Następnie przemawiali ks. kanonik Gątkiewicz, prezes dr. Filipowski, delegat Macierzy lwowskiej i okręgu p. Janikowski, delegat Związku sokołowego p. Witwicki, marszałek powiatu sokalskiego, poseł Kraiński i burmistrz Wysoczański. Uroczystość zakończyło wieczorem zebranie towarzyskie z produktami wokalnymi, deklamacyami i ćwiczeniami z ostatniego zlotu w Brodach.

**Pożar Niznolwa.** Otrzymujemy następujący opis tego pożaru. W środę dnia 20 bm. nawięzł 106 budynków gospodarczych w płomieniach. Pomimo spieskiej pomocy o zwalczaniu strasznego żywiołu nie było mowy, gdyż wiecher, przerażając snopami, podpał na sto metrów oddali chałupę jedną od drugiej. Lud biedny, pracując przez lato, zebrał ziarno i paszę i czując się szczęśliwym, jako bogacz, poszedł rano w pole do dalszej swej pracy. I oto powróciwszy do domu, by zażyć wywcaasu, zastał obraz straszny: z chat, zabudowań i dobytku pozostało mu tylko popioły i zgłiszczca. Staraniem właściciela dóbr, marszałka p. Urbańskiego, posła na sejm, został zawiązany komitet niesienia pomocy pogorzelcom, w którego skład weszli: jako skarbnik p.

Urbański ofiarując 300 kor., prócz zboża i drzewa, dalej zastępcą skarbnika ks. kanonik Siwicki, ks. Korostil i pp. Oster, Litwiński, Montelbeli, Kopkowiec, Orski itd. Każdy z tych panów złożył jakiś datek lub ofiarę, ale jest to bardzo mało wobec ogromu nędzy, albowiem 178 ludzi zostało bez dachu i chleba, a wobec zbliżającej się zimy czeka ich straszna nędza. Pożądane są jak najbłyszczące składki, które przesyłać można na ręce p. marszałka Jana Urbańskiego lub ks. kan. Siwickiego w Niznolwie. *J. B.*

### Kronika powszechna.

**Kongres dla ubezpieczeń robotników** w Wiedniu. Na wczorajszym posiedzeniu rozwinęła się obszerna dyskusja nad sprawą ubezpieczenia robotników i nad zjednoczeniem rozmaitych kategorii ubezpieczenia. Przemysłowiec Vetter z Wiednia przemawiał za zjednoczeniem Kas chorych z ubezpieczeniem na wypadek niezdolności, jakoteż za autonomią przy zupełnej równości pracodawców i pracujących, a następnie omawiał stosunki w Austrii i oświadczył, iż przemysłowcy gotowi są, o ile im siły pozwolą, brać udział w akcji ubezpieczenia robotników i zaprowadzić ubezpieczenie na wypadek niezdolności po pracy. Przemysłowcy uchylili się w tej kwestyi razem z robotnikami. P. Eldersch z Berna polemizował z tymi lekarzami, którzy domagali się dla członków Kas chorych prawa dowolnego wyboru lekarza i oświadczył się za samorządem instytucyj ubezpieczenia robotników.

Na dzisiejszym posiedzeniu — jak z Wiednia telegrafują — zajmował się kongres sprawą międzynarodowej statystyki wypadków nieszczęśliwych. Uchwalono przjąć z zadowoleniem uchwały, powzięte na ostatniej sesyj międzynarodowego instytutu statystycznego w Londynie i wybrać komisję, która bę się z owym instytutem porozumiewać w sprawach statystyki.

**„Węgrzy a Hohenzollernowie“.** Dosłowny tekst listu, jaki hr. Banffy przesłał był Arpadowi Ziganemu w odpowiedzi na jego propozycję o przetłómaczenie broszury Zeysga na język węgierski, który to list był powodem podniesienia przeciw Banffy'emu oskarżeń, jest następujący:

„Szczynony panie Zigany! Ogłoszenie wydania węgierskiego broszury niemieckiej uważam za niewłaściwe. Tręśb tejeż zresztą wcale nie odpowiada interesom narodowym węgierskim. Wystarczy, jeżeli publiczność węgierska pozna ją z pomocą wyjęgłów w prasie periodycznej. Odnosię do rozszerzenia programu również się z panem nie zgadzam. Program można i należy oprzeć tylko na fundamencie zasad, a nie wyłącznie z uwagi na tryumfy wyborcze. Jeżeli rząd miałby mnie porwać, w pierwszej linii ja sam będę tego żałował. Lecz politykę robię zawsze na podstawie zasad, nigdy w chęci osiągnięcia pobocznych celów. Budapeszt, 10 sierpnia. Z pozdrowieniem Baron Dezjery Banffy.“

Dziś telegrafują z Budapesztu, że sędzia, prowadzący śledztwo w sprawie broszury Zeysga, zjawił się wczoraj w redakcyi dziennika *As Usga* i zażądał manuskryptu listu Banthe z Berlina, w którym tenże zgadza się na udział w akcji, wszczętej z pomocą tej broszury, jeżeli p. B. pozwoli, że nie będzie on miał żadnych przykrości. Z tego wyniosłował *As Usga*, że B. oznacza nazwisko: Banffy. Naczelny redaktor dziennika wydał manuskrypt listu sędziemu śledczemu.

**Falszywe pięćdziesięciokoronówki.** Ze Stanislawa donoszą, że aresztowano tam Sarę Fischow, żonę Abrahama, przebywającego podobno w Londynie, oraz Jakóba Weidenfelda, handlarza wołów z Doliny. Stwierdzono co do Weidenfelda, że odbył niedawno podróż do Londynu i to świadczy przeciw niemu. Poszłakowanym jest też w tej sprawie Weinreb z Horodenki. — Dalsze rewizye nie dały dotąd rezultatu.

Z Kołomyj donoszą, że został tam aresztowany Isak Simonowicz pod zarzutem współudziału w rozszerzaniu fałszywych 50-koronówek. W Kołomyj znaleziono około 800 sztuk takich fałszyfkatów.

**Wybory z Królestwa do Dumy.** Warszawskie *Stowco* zrobiło następującą tabelkę wyborczą co do ilości posłów, jaka przypadnie na każdą gubernię, licząc każdą gubernię za osobną, bo liczba posłów wyznacza się dla każdej gubernii poszczególnie, przyczem trzeba wydzielić ludność Warszawy i Łodzi, bo te miasta stanowią mają osobne okręgi wyborcze. Prowadząc rachunek w ten sposób, otrzymamy następującą prawdopodobną liczbę posłów z każdego okręgu wyborczego.

	Ludność	Posłów
gub. lubelska	1,859,463	250,000=5
„ warszawska	1,197,064	250,000=4
„ piotrkowska	1,098,835	250,000=4
„ kaliska	846,719	250,000=3
„ radomska	820,368	250,000=3
„ siedlecka	775,816	250,000=3
„ kielecka	763,745	250,000=3
„ swalska	604,946	250,000=2
„ łomżyńska	585,781	250,000=2
„ płocka	556,877	250,000=2

Razem z 10 gubernij posłów 31  
Z miast Warszawy (3) i Łodzi (2) 5

Ogółem 38

**O p. Eust. Dobieckim,** któremu przypada wybitna rola orędownika Królestwa pol. w komisyi hr. Solskiego, podaje warszawski *Kurj. pol.* następujące szczegóły: P. Eustachy Dobiecki jest człowiekiem w sile wieku, lat czterdziestu kilku. Szkoły kończył w Kielcach, uniwersytet w Warszawie, na wydziale prawnym. Osiadłszy na roli, został obrany sędzią gminnym, który to urząd pełni do chwili obecnej. W r. 1882 został wybrany radcą dyrekcji sekcyjowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Radomiu, w r. 1884 radcą dyrakcyj gółnej, w r. 1900 radcą komitetu. Za jego staraniem założone w r. 1898 pierwsze w kraju kieleckie Towarzystwo rolnicze powołało go na swego prezesa. Jako orędownik spraw Towarzystwa kredytowego w Petersburgu, dał się poznać władzom centralnym. Minister skarbu Witte delegował go z ramienia ministerium do rewizji Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Tyflisie, a z misyj tej, nader trudnej i drażliwej, wywiązał się z zadowoleniem zarówno uczestników Towarzystwa, jak i ministerium. Po utworzeniu rady rolniczej przy ministerium rolnictwa p. Dobiecki powołany został do niej jako członek z Królestwa polskiego. Jest również członkiem komisji do utworzenia dla Królestwa projektu samorządu ziemskiego. Obecnie wreszcie, gdy hr. Władysław Wielopolski zwrócił uwagę wpływowych sfer rządowych na potrzebę wysłuchania kompetentnego głosu w sprawie reprezentatyjności poselskiej z Królestwa, p. Dobiecki wzwany został na posiedzenie komisji hr. Solskiego. Wybró był ze wstych miar trafny i szczerliwy. W gorliwej służbie publicznej na różnych stanowiskach Dobiecki dał liczne dowody znajomości stosunków kraju i umiejtnego działania na pożytek kraju. Dopomaga mu w tem wielkie zdolności i przytomność osobiste: gorące poczucie obywatelskie obok trzeźwości i rozważli są, jasność i bystrość umyśln, wielka łatwość słowa, energia i sprawność w działaniu obok wielkiego taktu i umiającego obejścia. Jest nadzwyczaj uczynny, da tych nawet, co mu jawna okaza-

wali niechęć. Posiada wreszcie jedną cnotę obywatelską, w naszych stosunkach dość rzadką: odwagę cywilną w szczerem, silnem i niezłomnem wypowiedzianiu swych przekonań, dobro publiczne stawiając zawsze ponad względy szerszej popularności. Wybitny umysł i silny charakter.

**Białystok,** widownia od dłuższego czasu ciągłych krwawych zaburzeń, jest miastem powiatowem na Litwie i leży nad rzeką Białą w gubernii grodzieńskiej, na skrzyżowaniu się kolei warszawsko-petersburskiej i brzesko-grajewskiej, w odległości około 160 kilometrów od Warszawy. Należał niedgdy jako wieś do Stefana Czarnieckiego, a później przeszedł w ręce Klemensa Branickiego, który tam w odbudowanym zamku urządził sobie rezydencyę. Za wpływem Branickiego w połowie XVIII wieku Białystok został podniesiony do rangi miast i tak szybko się podniósł, że otrzymał nazwę „Wersalu podlaskiego“. Spadkobiercy Klemensa Branickiego sprzedali Białystok królowi pruskiemu, od którego w 1809 odkupił go car Aleksander I. Od 1794 do 1807 Białystok należał do Prus, a w 1808 po pokonaniu tyłkiewicz przyłączony został do Rosji. Niedgdy okolica najbliższa Białegostokowi posiadała piękne ogrody i pałace. W połowie ubiegłego wieku zaczęły tam powstawać fabryki. Jak szybko wzrastał Białystok, świadczy fakt, że w 1857 liczył tylko 13.787 mieszkańców, a w r. 1889 już 57.629 przezwzięnie żydów, których liczba z każdym rokiem wzrasta i dziś Białystok jest niemal zupełnie żydystym. Liczba fabryk wzrosła do 170, których wyroby przedstawiają roczną wartość 5 milionów rubli. Dekanat katolicki w Białymstoku należy do diecezyi wileńskiej i obejmuje 15 parafij. Powiat białostocki, prócz miasta, ma 108.791 mieszkańców, a z tego 72.728 katolików, 17.146 prawosławnych, 5306 protestantów, 21.354 żydów, 69 mahometan. W 1889 liczoneo w powiecie 79 fabryk sukna, 150 młynów, 16 gorzelń, 9 browarów, 2 fabryki terpentyny, 8 cegielni, 25 garnarń, 1 przędzalnię bawełny, 1 farbiarnię i 2 garbarnie.

**Przyszła flota rosyjska.** Z Nowego Jorku donoszą: Z powodu wiadomości, z bardzo dobrego źródła pochodzącej, że rząd rosyjski układa się z pewną grupą angielskich warsztatów dla budowy okrętów wojennych i lejarni armat, której dostawa wszystkiego rodzaju okrętów dla całej nowej floty rosyjskiej ma być oddana, pisze Biuro Lafana: „A to byłoby pięknie! Od nas pompują Rosyanie fundusze, a na każdy sposób znaczną część fundusów na swoją flotę nową, ale budowę okrętów, które za pieniądze amerykański mają być budowane, oddają Anglikom. A więc nie dość, że nasz dobry pieniądz idzie do rąk cudzoziemców, ale niebezpiecznym, staramy się jeszcze o wzmożenie naszych konkurentów przemysłowych! Witte, jak nam z Londynu telegrafują, przyznał w rozmowie z pewnym dziennikarzem francuskim, że z bankierami amerykańskimi traktował o nową pożyczkę rosyjską. To przeciw Amerykanie ci postarają się, aby z tych liwerunków znaczny kęs także dla nich się dostał. (Ci bankierzy amerykańscy są to sami żydzi: Seligmann, Kohn, Löb itd.: p. r. G. N.)

**Wydobycie „Mikasa“.** Do Saseho — jak telegrafują — sprzedawca z Portu Artura dwie wielkie maszyny do pompowania, celem wydobycia zapalonego „Mikasa“. Spodziewają się wydobycie go w ciągu 3 miesięcy.

**Ofiary na Kalabrię** płyną obficie zarówno z Włoch, jak i z zagranicy. Rząd ks. Monaco przesłał na ręce ministra Ferraris 25.000 franków. Z miast włoskich najhojniejszym okazał się Medyolano, który zebrał dotąd pół miliona lir. Miejska kasa oszczędności ofiarowała 100.000 lir, rada miejska 50.000; dzienniki zebrały drogą składek 150.000; sam *Corriere della Sera* zebrał dotąd 110.000 lir.

**Kalabria w 18 wieku** była widownią jeszcze straszniejszych trzęsień ziemi, niż obecnie. W r. 1783 trzęsienia ponawiały się od lutego aż do grudnia; wszystkich było 945. Ofiarą katastrofy padło wówczas 200 miejscowości, a od trzęsień i epidemii zginęło 48.341 osób. Szkody wynosiły 127.5 milionów lir. Przy Scylli morze cofnęło się wstecz o 2 mile (14 km). Pewnego dnia fale powróciły na dawne łozysko i zatopiły 1431 osób, które się osiedliły na wyrznię; woda pozalawała wiele łodzi. Obszary ziemi zmieniły wygląd: potworzyły się nowe góry, inne zapadły się i zrównały z powierzchnią. Poznały też rzeki i powstały nowe. Na polach urodzajnych potworzyły się szczeliny i dołby, miejscami na 6 mil szerokie. Utworzyły się przeszło 2



wych, to już rzecz nie nowa. Z dworca kolejowego w Kolinie (w Czechach) donoszą nawet, że tam pod szyną toru, którym pociąg raz wraz jedzie, para sikorek wychowała swoje potomstwo, a na kolei północnej para skowronków pod progim toru młode wylęga.

§ **Nowoczesne samobójstwa.** Uczony niemiecki, dr. R. Gaupp wydał studjum, omawiające ilość i przyczyny samobójstw się coraz bardziej w obecnych czasach samobójstw. Według jego obliczeń we wszystkich krajach Europy przypada na rok około 60.000 wypadków śmierci samobójczej. Jest to cyfra zapewne nieco przesadzona: bądź co bądź jednak budząca bardzo poważne refleksje. Od r. 1820 do 1878 ilość ta wzrosła w czwórnasób, a zaludnienie ogólne w tym czasie nawet się nie podwoiło. W latach 1881—1897 wzrosła cyfra samobójstw we Francji, Niemczech i Japonii o 20%.

Nowoczesne samobójstwo nie ma nie wspólnego z odzieraniem się życia w czasach zamierzchłych. Było ono i jest znane zarówno w państwach cywilizowanych Europy i Azji, jak i u dzikich ludów Afryki i Australii. Gaupp bierze na uwagę motywy, nazywa samobójstwa u ludów starych lub niekulturalnych — altruistycznymi; obecnie wywołuje je nowoczesny indywidualizm. Ze względu altruistycznych idą na śmierć dobrowolną żony i sługi Hinduosów.

Przejdźmy do statystyki. W latach 1891—1893 przypadło rocznie samobójstw na milion mieszkańców: w Monako 300, w Danii 248, we Francji 225, w Niemczech 212, we Włoszech tylko 56, w Hiszpanii 18. U narodów germańskich częściej są samobójstwa niż u słowiańskich i romańskich. Pleć i wiek odgrywa w tej statystyce wybitną rolę. W Europie popełnia samobójstwo daleko więcej mężczyzn niż kobiet; stosunek przedstawia się jak 4:1. Według obliczenia prof. Williama Bailey dwie trzecie samobójstw przypadają na wiek 20 do 50 lat, tj. lata, w których organizm człowieka jest najsiłniejszy i najbardziej odporny. Żona częściej odbiera sobie życie, niż kawalerowie; tak samo panny, wdowy i rozwódki częściej, niż ci ostatni. O ile o przyczynę chodzi, to niepowodzenia finansowe częściej powodują samobójstwa, niż choroby lub zawód w miłości.

W zimie wydarza się mniej samobójstw, niż w lecie. W listopadzie, grudniu i styczniu jest ich najmniej. Najwyższa cyfra przypada na najniebezpieczniejsze miesiące maj i czerwiec, a w sierpniu nagle opada. W czasach wojen i rewolucyj procent samobójstw się zmniejsza (przykładem lata: 1848, 1863, 1766 i 1879).

Na uwagę zasługują też dane w tygodniku. Uprzywilejowanym dniem samobójstw jest poniedziałek; najmniej wypadków wydarza się w niedzielę i święta. Odnosi się to do przedwzrostkiem do mężczyzn.

Co do godzin, to na 100.000 wypadków 3687 przypada na czas między północą a południem, a 5848 na drugą połowę doby. Ilość wypadków wzrasta od północy do godziny 6 wieczorem. Do godziny 9 wieczorem cyfra opada, a największą jest od tej pory do 12 w nocy.

W Stanach Zjednoczonych targnięcia się na życie podlega karze. Rządkie są jednak wypadki, w których władze czynią użytek z prawa. Zastępcy kończą się rzecz na spisaniu protokołu.

Krajem, który wykazuje największą ilość samobójstw, są Chiny. Tam co roku około 25.000 osób odbiera sobie życie. Także w Indjach procent jest bardzo wysoki. Składają się na to wierzanie religijne, oraz zwyczaj zawierania małżeństw w dzieciństwie. Takie związki nie przynoszą szczęścia małżonkom.

§ **Zaszczyt chyliły.** Z Czech donoszą, że tego roku stosunkowo mniej jest zajętych, niż innymi laty. Dostrzeżono, że wskutek niestrawnej paszy zające na zapalenie żółdka giną.

**Nowe szkoły mistrzowskie dla muzyki.** W szkole muzycznej „Kaiser” w Wiedniu zaprowadzono w tym roku dwie nowe „szkoły mistrzowskie” (Meisterschulen), a mianowicie dla śpiewu (opera) pod kierownictwem c. k. nadwornej śpiewaczki prof. Friedrieh c. k. Materna i dla skrzypiec pod kierownictwem c. k. nadwornego wirtuozu Franciszka Ondriczka. Nauka rozpoczyna się 15 października ewentualnie 1 listopada i trwa do 15 czerwca, ewentualnie 1 lipca. Ponadto urządzone będą od 1 maja do 15 czerwca „kursy dla artystów”, gdzie przez wymienionych artystów jeszcze inni wybitni artyści wykonują swój poprzednio oznaczony repertuar (częścią z tow. orkiestry). Biurocy udział w tych kursach dzielą się na czynnych i gości-członków (hospitantów). Przy końcu kursu wydawane są świadectwa. Szkoła dla wszystkich instrumentów, dla śpiewu solowego, operowego (Fr. Materna), kursy do operki (pni Róza Streitmanna), teoria muzyki, nanka kapelmistrzowska, kurs do egzaminów państwowych itd. — Prospekty w kancelarii szkoły, Wiedeń, Zieglergasse 29.

**Zmarli.**  
Ewelina z Lechczyńskich Korzeniowska, małżonka p. Karola Korzeniowskiego, właściciela dóbr Łuka na Bukowinie, zmarła po ciężkiej i długiej chorobie dnia 19 bm. w Łuce.

### Dzieło profesorów Milewskiego i Czerkowskiego o polityce ekonomicznej.

(Ciąg dalszy.)  
Zupełnie błędny podział przeprowadza nadzwyczajny profesor w Grazu Hoesgarten<sup>1)</sup>, który jako podstawę dwudzielnego systemu wymienia różnicę pomiędzy majątkiem ludu i majątkiem państwa i według tego rozróżnia naukę o gospodarstwie ludowym (ekonomię narodową) i naukę o gospodarstwie państwowym w ścisłym znaczeniu słowa znaczeniu z zaliczeniem do niej nauki o gospodarstwie gminnym. Podstawa podziału a) naukowo błędna, jakkolwiek bowiem rząd państwa nie kontroluje administracji majątkiem państwa, nie można mówić o państwie, które jest zresztą w państwach konstytucyjnych rządów dysponować nie wolno, ale jedynie tylko o majątku państwa. Nawet fundusz dyspozycyjny, którym rząd dysponuje dyskrecyjnie, otrzymuje od parlamentu przyzwolenie na ogólną sumę, ale nie zdając parlamentowi rachunku z jej użycia, jest ściśle biurokr. własnością państwa, a rząd

<sup>1)</sup> Dr. Wilhelm Hoesgarten, Geschichtliche u. systematische Entwicklung der Nationalökonomie der Volkswirtschaftslehre als Grundlage der Volkswirtschaftspolitik, ein Leitaden für Vorträge str. 3.

Antoni Holzmüller, nadzorca domów i lasów, umarł we Lwowie, przeżywszy lat 61.

### OFIARY.

Na szpital dla nieuleczalnie chorych w Iwoniczu złożył J. S. K. 2 kor.

Dla M. G. biednej matki 3-ga dzieci nadesłano pod literami A. B. kor. 40.

### Z całego świata.

Wiedeń 22 września. W fabryce celulozy firmy „braci Seiler” w XVI dzielnicy nastąpił dziś przedpołudniem wybuch celulozy. Płonące objęły całą tę część budynku, w którym mieściła się fabryka. Wśród setki zatrudnionych tam robotników powstał wielki popłoch, wielu wyskoczyło oknem. Pożar trwał kilka godzin. O ile dotąd wiadomo wydobły dwa trupy. Trzech robotników odniosło ciężkie, a sześciu lekkie obrażenia.

Wiedeń 22 września. Dziś przedpołudniem rozpoczął się proces przeciw służącej Franciszce Nawrotównie, która w kwietniu b. r. zamordowała i obrabowała swą chlebodawczynię Joannę Natlerową.

Berlin 22 września. Firmy Siemens i Halske, Siemens i Schuckert i Allg. Electricität Gesellschaft oświadczyły, że jeżeli robotnicy do dziś rana nie powródzą do roboty, to fabryki te zostaną zamknięte. Robotnicy strajkujący w fabryce Wernera i w jednej z fabryk kabli odmówili temu żądaniu, wskutek czego fabryki te zamknięto.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacji meteorologicznej we Wiedniu i austriackich kolejach państwowych. Dnia 21 września 1905 r. o godzinie 9 rano. Czerniowce + 6,5, Tarnopol —, Lwów + 7,5 Skole —, Przemyśl —, Jarosław + 6,9, Żarnów —, Nowy Sącz —, Kraków + 4,1, Praga + 11,7 Wiedeń + 13,4, Sammering + 9,2 Budapeszt + 14,8, Ischl + 12,2 Riva + 15,7 Tryest + 17,0 Celsjusza.

### Ruch artystyczno-literacki

\* **Z teatru.** Na wczorajszym przedstawieniu w teatrze miejskim złożył się: „Warszawianka” Wysockiego i Moliera „Doktor z musu”. W „Warszawiance” debiutowała p. Zawiejska w roli Maryi, w roli Anny zaś wystąpiła po trzechletniej przerwie p. Michnowska. Debiut p. Zawiejskiej nie wypadł tak, jakby wobec widocznego talentu p. Zawiejskiej mógł wypaść w innej roli. Talent p. Zawiejskiej jest niewątpliwie duży. P. Michnowska, odniosła w roli Anny zupełny sukces. „Doktor z musu” grano znakomicie. Rolę tytułową objął p. Feldman, wywołując niuansami śmiech z widowni swą świetną, pełną komizmu grą. P. Szymborski, który wystąpił po raz drugi, przedstawił się jako artysta bardzo utalentowany i wywarł jak najlepsze wrażenie.

\* **Balet w teatrze miejskim.** P. Trojanowski, zaangażowany przez dyrekcję naszego teatru na kierownika baletu, przybył już do Lwowa i rozpoczął pracę zorganizowania całego *corps de ballet*. P. Trojanowski jest uczniem słynnych baletmistrzów: Grossiego i Cecchetti'ego. Rozpoczął swą karierę w Warszawie, potem był jakiś czas w Petersburgu w balecie tancecznym, już jako solista wrócił do Warszawy, gdzie jego talent i sumienna praca miały sposobność poznać p. dyrektora Grabożewski. Ostatnie zaś trzy miesiące feryalne spędził w wiedeńskich operze pod kierunkiem Hassreitera. Uważają go powszechnie za bardzo wybitnego artystę w swoim zawodzie. Ma on przed sobą za zadanie stworzyć korpus baletniczy z czterech koryfeek i dwunastu uczniami, wybranych spośród najzdolniejszych chórzystek lwowskich. Pierwszy występ nowo zorganizowanego baletu nastąpi w „Aidzie”, która — jak się zdaje — przedstawiana będzie między 4 a 10 października.

\* **Filharmonia lwowska.** Program koncertu Ignacego Friedmana pierwszego asystenta szkoły Leszytyńskiego jest wspaniały. Artysta w pierwszym numerze programu odgra koncert Griega, a w ostatnim koncert Liszta z towarzyszeniem orkiestry, którego wykonaniem oczarował słuchaczy w Wiedniu. W Bukareszcie, gdzie Friedman doznał entuzjastycznego przyjęcia, *Bukarester Lloyd* zaznacza, że jest on pianistą pierwszego rzędu i znakomitym muzykiem w niczem nie ustępującym genialnemu E. d'Albert. Talent olbrzymi, subtelnie wypielusowany, uczucie nadzwyczajne, którego wdzianku szukać należy w młodzieńczej świeżości, werwie i niezmierniej pracy. Ogromna siła, miękkie uderzenie, przeliczne pianissimo, składają się na całość skończonych artysty. Po koncercie Friedmana wystąpi Salomea Kruszelnicza, która od tak dawna nie była słyszana we Lwowie. Sezon bieżący w ogóle zapowiada się wspaniale, dzięki trudom dyrekcji, której udało się pozyskać szereg pierwszorzędnych, światowej sławy artystów. Cykl koncertów filharmonicznych w tym sezonie będzie wspaniały, gdyż wszyscy pozyskani artyści są znakomici.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**  
W sobotę „Śnieg” Przybyszewskiego.  
W niedzielę „Sztjgar”.

### Z KRAKÓWA.

(Telefoniem i pocztą.)

— Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przeprowadzono dyskusję nad *d r o z y z n a* miasta i uchwalono rezolucję z żądaniem otwarcia granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla przewozu bydła, oraz postanowiono definitywnie otworzyć dwie jatki miejskie.

— W piśmie do prezydium miasta rzecznicy krakowskiej, obawiając się jatek miejskich, proponują następujący sposób zorganizowania wielkiej rzeźni. Potrzebny kapitał 600.000 k. ma być zebrany akcjami po 400 k. Akcje za 400.000 k. rozebrałyby rzeźnię, zaś gmina wzięłaby akcje za 200.000 k., uzyskując tem możność (?) czuwania nad cenami bydła i mięsa.

### Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Proces cywilny przeciw hr. Kwileckim o wydanie dziecka w ręce żony drótnika Mayerowej odroczone, ponieważ obie strony przedłożyły dokumenty, co do których przedawawicie ich prawni nie umieli dać odpowiednich wyjaśnień.

### Z WARSZAWY.

(Telefoniem i pocztą.)

— Wyrok śmierci na Dąbrowskiego, Szewczyka i Zielińskiego, za napad na rewirowego Abahamowicza zniszczono i przekazano sprawę warszawskiemu sądowi okręgowemu, który skazał Dąbrowskiego i Szewczyka na 8 lat ciężkich robót, a Zielińskiego uwolnił.

— Car pozwolił warszawskiemu „Muzeum przemysłowi i rolnictwa” na przyjęcie fundacyi Blocha 50.000 rubli, St. Syrczyńskiego i Florowskiego 2.400 rub., Pawła Czabana 25.000 rb. i Konstantego Mireckiego 40.000 rb., przeznaczonych na cele szkolnictwa i na zapomogi dla młodzieży szkolnej.

### Z WILNA.

(Pocztą.)

— Napis Jaciński w Ostrej Bramie zostanie tymi dniami zmieniony na polski. Również przywrócony będzie napis polski na kościele reformowanym, zniesiony od r. 1863.

### Telegramy i telefonematy.

#### Przed radą państwa.

Wiedeń 22 września. Prezydent gabinetu hr. Gautsch przyjął wczoraj między innymi hr. W. Dzieduszyckiego, hr. Stuergha, hr. Ludwigschaffera, dra Luigera i dra Gessmana. Dziś konferencye z wybitniejszymi posłami będą się odbywały w dalszym ciągu.

#### Cesarz o sytuacji.

Wiedeń 22 września. *Deutsch nationale Corr*, organ urzędowy stronnictwa niemiecko-ludowego, podaje tekst rozmowy cesarza z posłem Sylwestrem, członkiem tego stronnictwa, podczas uroczystości otwarcia kolei do Gasteinu. Wedle tego doniesienia cesarz na uwagę p. Sylwestra, iż wielkie trudności czynią Węgry, odpowiedział, że trudności pochodzą nie tylko ze strony Węgier, ale także i Austrii ze strony wielu stronnictw, a mianowicie ze strony polityków niemieckich, występujących z żądaniem rozdzielenia państwa. „To — rzekł cesarz — nie jest bynajmniej poparciem dążności rządu do sanacji stosunków. Ja wezwę wszystkie powołane czynniki do usunięcia tych trudności.” Gdy p. Sylwester odpowiedział, iż żądania węgierskie doprowadzić mogą do rozdzielenia armii, cesarz odparł: „Na rozdział armii nigdy i nigdy się nie zgodzę”.

#### Z Węgier.

Budapeszt 22 września. Komitet wykonawczy koalicyi zebrał się wczoraj wieczorem na konferencyę. Oficjalny komunikat donosi, że komitet uchwalił, iż ma zupełne zaufanie do tych członków koalicyi, którzy zostali powołani do monarchy na audyencyę. Z tego powodu, jak również ze względu na znane stanowisko, zajęte w adresie, nie widzi powodu do udzielania powołanym na audyencyę specjalnych wskazówek. Następnie omawiano sytuacyę polityczną. O treści obrad uczestnicy ich odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Na dziś wieczór zwołana jest do Wiednia konferencya czterech przywódców, powołanych na audyencyę do monarchy. Zapowiedziane na poniedziałek posiedzenie koalicyi odwrotno ze względu na możliwy pomysłny wynik sobotniej audyencyi.

Budapeszt 22 września. Biuro koresp. donosi, że także hr. Albert Apponyi otrzymał zwanie na jutrzejszą wspólną audyencyę węgierskich polityków u cesarza.

#### Szwecya i Norwegia

Chrystyania 22 września. Według telegramu z Karlstadu, spodziewają się tam, iż rokowania jutro się zakończą.

Berno szwajcarskie 22 września. Bzdą związkowy mianował delegatów do rokowań z Austryją o traktat handlowy. Rokowania rozpoczyna się w Wiedniu 12 października.

### Z ziem polskich.

Jezyk polski w szkołach.  
Petersburg 22 września. (Pryw.) Dnia 17 października komitet ministrów rozpoznawać będzie prośbę Polaków o wprowadzenie do szkół handlowych w Królestwie polskim wykładow w jezyku polskim.

### Z Rosyi.

Petersburg 22 września. *Rus* donosi, że wielu wybitnych wojskowych opuszcza służbę wojskową, aby mieć prawo do wyborów.

### Witte.

Paryż 22 września. Witte konferował wczoraj z Loubetem przez dwie godziny.  
Berlin 22 września. Cesarz Wilhelm przyjął Wittego na audyencyi.

#### Zawieszenie broni.

Władykaukaz 22 września. (Agencya tel.) Dnia 16 bm. w zatoce Kornilowa spotkali się admirał rosyjski Jessen i japoński Szimasza w sprawie omówienia warunków zawieszenia broni na morzu. Obrady trwały 5 godzin. Ustanowiono linie demarkacyjną i zniesiono konfiskatę kontrabandy wojennej.

#### Demonstracya antycarska.

Petersburg 22 września. Wczoraj obchodzono 200-letni jubileusz istnienia petersburskiego gimnazjum państwowego. Gdy po uroczystości zaśpiewano hymn carski, uczniowie wyższych klas urządzili wielką demonstracyę antycarską. Sprawozdana do gimnazjum policya bardzo wielu studentów aresztowała.

#### Zaburzenia w Charkowie.

Berlin 22 września. Z Petersburga donoszą, że w Charkowie przyszło do starcia między zbuntowanym tłumem a wojskiem. Wiele osób jest ranionych, wiele też aresztowano.

#### Mobilizacya przeciw rozruchom.

Petersburg 22 września. Minister wojny domaga się mobilizacyi 250.000 żołnierzy celem zgniecenia rozruchów wewnętrznych.

Zapowiedź stanu wojennego w Finlandyi  
Petersburg 22 września. Zamierzone jest zaprowadzenie stanu wojennego w Finlandyi w razie trwania nadal wrzenia rewolucyjnego i zabójstw politycznych.

Rząd podobno posiada dowody, że statek angielski „John Grafton”, który zatonął koło Jakobstadu, wynajęty był przez fiński komitet rewolucyjny. Prócz tego w Anglii przebywa stałe komitet, który z Londynu kieruje akcyą rewolucyjną w Finlandyi.

#### Z Kaukazu.

Petersburg 22 września. Zbuntowani Tatarzy w Baku podpalili olbrzymią kopalnię nafty ks. Woroncowa-Daszkowa.

Tyflis 22 września. (Pet. Ag. tel.) W mieście Czernom Tatarzy zaatakowali dzielnicę ormiańską. Napady i rabunki na drogach uniemożliwiają transport środków żywności. W Szuszy panuje głód. Do Batumu odeszły dwa bataliony piechoty, oddział strzelców, dwie sotnie kozaków i baterya artyleryi. W Batumie wykryła policya w domu pewnego Persa skład broni i amunicyi.

Petersburg 22 września. Według wiadomości z Baku, wraca tam spokój. Kurdowie, którzy przeszli z Persyi na terytorium rosyjskie, celem niesienia pomocy Tatarom, już powrócili do Persyi. Pomimo to na polach naftowych trwają jeszcze tu i ówdzie pożary.

### Rozmaitości.

§ **Współczesne „córy Enaka”.** W jednym z angielskich czasopism, poświęconych modzie, nazwano kobietę niezbyt pooblebnie „anatomicznym kameleonek”, ponieważ na żądanie krawczywi może ona dowolnie zmieniać swe „wymiar”. W tym roku wolała „artyści” a *ru de la Paix* w Paryżu i z *Bond-Street* w Londynie: „wysoki wzrost, bardziej wysoki”. Każda kobieta musi więc być „suszą”, a przynajmniej wyglądać tak. Kiedy się obecnie przeobdział dzielnicy, zamieszkałymi przez ludność miejską, widzi się znajome damy z towarzyszy, jak kupują nowe toalety na sezon jesienny. I zdaje się, że one w czasie pobytu w Marienbadzie czy Karlsbadzie wyrosły o jakie trzy lub cztery cale. Mężczyźni patrzą na nie zdumieni i pytają, czy wszystkie znajome panie przesyłały kuracyę celem przedłużenia swej postaci. Nowa moda na ten dziwny skutek, że wszystkie kobiety wydają się słusznymi, a panienki, które już przez przyrodę zostały obdarzone pokaznym wzrostem, wyglądają wprost jak współczesne „córy Enaka” (obrzynki). Obszerne rękawy, drapowane ramiona, szykowny, mały bol-ro, falbany i rysze zniknęły, jak za dotknięciem różdżki czarodziejki — a modystki opierają się jedynie na piękności konturów. Formy „empire” i „princess” będą

panującami. Krawcy mesy zastawiają się więc teraz, czyby nie trzeba odpowiednich zmian wprowadzić w toalecie męskiej i czyby nie trzeba zastosoować jej do mody w toaletach damskich.

### Z rynków towarowych.

**Bank rolniczy we Lwowie.**  
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.  
Waluta koronowa.  
Pszennica gotowa od 7:60 do 7:80, pszenica na terminu 7:50 do 7:60, żyto gotowe 5:85 do 6:00, żyto na terminu 5:90 do 6:15. Owies obroczy gotowy 6:90 do 6:80. Owies obroczy na terminu 5:90 do 6:20. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:75, jęczmień browarniany 6:25 do 6:50. Rzepak 11:— do 11:50. Lianka 0:— do 0:—, Groch pastewny 6:50 do 6:75, Groch do gotowania 8:25 do 9:00. Wyka 0:00 do 0:00. Bobik 5:75 do 6:25. Hreczka 0:00 do 0:—, Kukurudza nowa za 56 kilo 0:— do 0:—, kukurudza stara 0:00 do 0:00, chmiel 45:— do 55:—, koniuczyna 50:— do 60:—, koniuczyna biała 45:— do 55:—, koniuczyna szwedzka 45:00 do 55:00. Tymotka — do —.  
Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35:45 do 35:50. Spirytus paritas Tarnopol na terminu — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21:25 do 21:50.

**Budapeszt** dnia 22 września. Kurs w koronach i po 60 klg. Nowocanna pszenica w październ. 15:82—45:85, pszenica na kwiecień 16:54—16:56, żyto na październ. 12:82—12:84, na kwiecień 19:05—19:54, owies na październ. 12:23—12:90, na kwiecień 19:06—12:70—12:72, kukurudza na sierpień 0:00—0:00, na wrześ. 0:00—0:00, na maj 1906: 13:16—13:18, rzepak na sierpień — do —.

### Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 22 września. (Telegram „Gazety Narodowej”). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcje austriackiego zakładu kredytowego 687:50, węgierskiego zakładu kredytowego 807:50, Anglobanku 318:50, Unionbanku 579:00, Banku dla krajów koronnych 454:00, Bankverein 576:25, Boden-credit 1050:—, galicyjskiego Banku hipotecznego 560:00, kolei państwowych 678:75, kolei południowej 104:00, tramwaju A. —, B. —, kolei Elbenthal 458:50, kolei północnej 589:00, kolei czerniowieckiej 585:—, alpiny 544:00, Rima Muranya 557:50, praskiego towarzystwa żelaznego 2790:—, fabryki broni 584:—, kursy tytoniowe 581:00, galicyjskiego karypackiego Towarzystwa naftowego 960:00, oblig. węg. ind. 96:75, stawa naftowego 100:55, austriacka renta koronowa 100:80, węgierska renta koronowa 97:15, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99:85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99:—, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101:90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 112:50—4-procent. Banku kraj. 100:00, 4 i pół proc. Banku kraj. 102:05, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100:—, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1893 99:95 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98:80, losy tarciekie 149:—, uszki 117:50, ruble 854:25.

### NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada.

#### Skrępnienie żył (phlebit).

Jeżeli się chce uniknąć embolii jako najstraszniejszego wyniku phlebitu, jeżeli się chce usunąć ustawiczną spuchliznę, odciekłość, niemoce i ubezwładnienie członków, wynikłych najczęściej z zadawnionego phlebitu, należy używać przy każdym jedzeniu kieliszek *Elizir Virginii*, który przywróci krążenie krwi i usunie wszelkie boleści. Nabyć można w Paryżu w pharmacie Moride, 2, rue de la Tacherie, we Lwowie w aptekach p. Ruckera, Wiewiórskiego i Mikolascha, w Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Bedyka. — Opis wysłać się bezpłatnie.

### Promesy do wszystkich ciągich losów austriackich

Bezpłatna rewizya losów dla wszystkich ciągich. — Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszą wygraną.

### Sokal & Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

#### Przyjechał do Lwowa d. 22 września.

*Hotel Europejski* (Alberta Szkwrona) L. hr. Grocholski z Rosyi, P. hr. Dzieduszycka ze Strzyna, P. P. Chorościński z Chorościńcy, W. Łukasiewicz z Suszycyna, J. Miliński z Helenkowa, P. M. Radziejowski z Brodów, J. hr. Lubieński z Miłatycza, L. Lobosiewicz z Tarnowa, W. Younga z Trzeńca, J. Krzyżanowski z Hulcze, M. Maniewski z Bojkowiec.

*Hotel Imperial*. Hr. Klemens Dzieduszycki z Martynowa, hr. Stanisław Tarnowski z Chorzela, hr. Władysław Dzieduszycki z Jeżupola, Franciszek Jarunowski z Twardzi, Jan Jarunowski z Twardzi, Branisław Lastowiecki z Sosnowa, Jadwiga Leszczyńska z Borek małych, Emilia Niemcewska z Kozaczówki, Aleksander Skibiński z Hliboki, dr. Arnold Reich z Sayoka, ks. Józef Oleński z Lublina, Albert Wechsler z Wiednia, Leopold Schulz z Olomuńca, Bernhard Schenier z Wiednia.

to jest zawsze produktem ludzkich działań, jest formacyą społeczną, za którą ludzie są odpowiedzialni, a jego ciągłe doskonalenie, jego najlepsze dla dobra i powodzenia całosci urządzenie jest jednym z najwyższych zadań ludów. Zadanie to było tak trudnym, że wzorzyła się dla jego rozwiązania samodzielna umiejętność (ekonomia polityczna, ekonomia narodowa, nauka o gospodarstwie narodowym).

Poszczególne gałęzi ekonomii politycznej Schönberg nie rozróżnia, pozostawia bowiem to zadanie Scheelowi<sup>2)</sup>, który jako treść ekonomii politycznej podaje przedstawienie związku gospodarstw prywatnych pomiędzy sobą i związku ich w wielkich zbiorowych ciałach ekonomicznych. (Wirtschaftsgemeinschaften, państwo, gminy itd.) według ich powstania i natury; ekonomia polityczna ma postawić reguły dla najbardziej odpowiedzialnego celowi i zastosowanego do potrzeb, osiągniętego albo osiągnąć się mającego stopnia kultury porządku tych stosunków. Ekonomia polityczna ma badać obecny ustrój, rozwój i kierunek tej strony ludowego życia, które dąży do uzyskania, podziału i spójności materialnych dóbr, o ile rozochodzi się o wzajemne stosunki ciał ekonomicznych (gospodarstwa poszczególne, zbiorowe, gospodarstwa prywatne i publiczne).

Jako zadanie szczególnej części ekonomii politycznej uważa Scheele po pierwsze: „zbadanie stosunku publicznej władzy (państwo, gmina i t. d.) do gospodarstw prywatnych, po drugie: zbadanie istoty i zadań publicznych gospodarstw (gospodarstwo państwowe, gminne, gospodarstwa

przymusowe wogóle). Dlatego też postawiła nauka w Niemczech (nie gdzieinziej) obok nauki ogólnej o gospodarstwie narodowym, po pierwsze: politykę ekonomiczną, po drugie: naukę o finansach. Nie należy jednak w ten sposób pojmoować rzeczonoego podziału, żeby „ogólna nauka o gospodarstwie narodowym” postawioną była jako zasadnicza dyscyplina, ktoraby rozwijała „prawa ekonomicznego życia ludowego” bez względu na wkroczenie publicznej władzy w jego zakres, bo gospodarstwo narodowe nie da się pomyśleć zewnątrz państwa. Naukę o publicznych gospodarstwach, o ile rozochodzi się o zaopatrzenie ich w potrzeby pieniężne, zarówno jak naukę o zadaniach politycznej władzy w kierunku ekonomicznym jako ekonomiczną naukę o administracyi ze względu praktycznych można traktować w osobnych rozdziałach.”

Zbiorowe dzieło Schönberga traktuje wprawdzie liczne przedmioty, które do polityki ekonomicznej według definicyi Milewskiego należą, wchodzi jednak od razu i medias res, nie przeprowadzając ściśle naukowej systematyki.

W innym zbiorowym dziele, w pracy Schmollera mamy już do czynienia z pojeciami o wiele dojrzalszemi i jasniejszymi. Schmoller<sup>3)</sup> traktuje naukę o pojęciu i zadaniach polityki ekonomicznej w sposób więcej od poprzedników skrytykowany, omawiając ograniczenie przedmiotu, czyli systematyzowanie nauki, które zależy od jej kaźdoczesnego wewnętrznego stanu i od praktycznych celów jej działania. Schmoller

wspomina, że to, co Ad. Smith i jego pierwsi następcy uważali za jednolitą naukę o gospodarstwie w Niemczech, przedewszystkiem dla celów kameralistycznej nauki na trzy części podzielono. W uwagach jego jest wzmianka o podziale Raua na czysto abstrakcyjną teorię i na praktyczne zastosowanie. „Ten ostatni podział odpowiadał z jednej strony ówczesnemu przez modę poddyktowanemu pojęciu, które przyjęto od Anglików, według którego istnieje od państwa i od administracyi całkowicie



MARCELI PREVOST. 29 **Księżna z Ermingen**

Romans. (Ciąg dalszy.) Jeden tylko człowiek myślał o niej z miłością i boleścią, a był nim Jerome de Pefaut. Z całej duszy radził się by dowiedzieć, dokąd Arleta się schroniła i jak urządziła sobie życie, ale nie miał odwagi na rozpoczęcie poszukiwań. Przemęcał go jej milczenie. „Nie potrzebuje mnie — myślał sobie — inaczej byłaby do mnie napisała”.

bowiem do trybu życia, jaki był sprzecznym z jego charakterem, naginała jego dziką naturę do gładkich form salonowych, kazała mu baczyc się na najdelikatniejsze nuancy i wrażenia. Sprytu książkę nie miał, natomiast miała go zawsze Magdalena w najwyższym stopniu i odgadywała jego myśli aż do najskrytszych. Krzysztof nie czynił wobec niej tajemnicy z tego, że stara księżna jej nie nawidzi i obwinia ją o niewierność, chociaż w szczególności nigdy nie wchodziła. Widziała też Magdalena, że hypochondryczna zazdrość Krzysztofa z każdym dniem rośnie a wiedziała z powodu kogo. Nigdy jednak nazwisko Remiego nie było pomiędzy nimi wymienione. Magdalena przezuwała, jakie niebezpieczeństwa kryją się poza tą zazdrością i często w snach nękał ją straszny obraz, jak Krzysztof w swoich silnych rękach dusi Remiego. Po ucieczce Arlety Krzysztof chorował nieco, a Magdalena go pielęgnowała, później zaś okazywała mu taką miłość, taką czułość, jak w pierwszych dniach ich stosunku. Krzysztof był upojony szczęściem, a Magdalena była również szczęśliwa, gdyż zaslepiony książkę zapominał o swej zazdrości i mogła kilka godzin oddać bez obawy Remiemu. W tym całym dramacie jeden Remi żył bez trosk. Niebezpieczeństwo nie przerażało go, był

żółty, że w nie nie wierzył. Wogóle brał on całe życie jako komedię i godził się na każdą rolę, jeżeli go tylko bawiła. Z natury był zimnego serca a miłość uważał za zabawkę. Magdalena bawiła go przez to, że ona, dotychczas innych poskramiająca, przez niego poskramiona została. Jedyną jego namiętnością, prawdziwą i gwałtowną, była gra. Przy grze był zdolnym zapomnieć nawet o sobie samym. W pierwszych dniach czerwca markiza d'Entragues wpadła na pomysł urzędzenia zabawy na jeziorze w lasu bulońskim. Dla kółka Magdaleny była to upragniona sposobność do zabawy. Wśród gości był Apistral ze swoją piękną brodą a la Henri IV i mała pani d'Ars. Ona sprawiała wrażenie pięknej, jasnowłosej Ewy, zostającej ze wszystkimi wężami na najlepszej stopie. Jerome przybył na łódce ze swymi siostrzeńcami, pannami d'Avigres; Róża była w jasnożółtej, Margareta w różowej toalecie z jedwabnego muslinu. Był to przesłiczny wieczór czerwcowy; nawet po zachodzie słońca pełno było blasków w naturze i banalność sztucznego jeziora i szkaradne budynki na małej wyspie nie raziły. Jerome,

z ostatnim zeszytem *Revisite Medicale* w kieszeni, czynił ironiczne porównania wyspekki z Wenecją. Nad brzegiem stali już Remi de Lasserade, Saraccoli, Apistral, pani d'Ars i otyły Compardon i witali przybywających. — O! patrzcie — zawołała pani d'Ars — książkę i Magdalena jadą łodzią. — Magdalena nie może kroku zrobić, aby książkę nie następywał jej na pięty — zauważył Compardon. — Pan jesteś dziś wyjątkowo dowcipnym — rzucił mu Remi tonem tak ostrym, że wszyscy zamilkli. W tej samej chwili łódka, wioząca Krzysztofa i Magdalena, przybiła do brzegu. Stół zastawiony był pod szopą, otwartą ze wszystkich stron. Zaraz po przybyciu Magdaleny zaczęto siadać do stołu. Magdalena umiała ożywić całe towarzystwo i epizod, wywołany ostrem odezwaniami się Remiego, szybko zapomniany został. Pani de Guivre była w doskonałym humorze, powiodło się jej bowiem raz jeszcze rozprószyć pojeźdźnia Krzysztofa; miała więc na jakiś czas zapewniony spokój. Zapowiedziała już przedtem Krzysztofovi, że Remi będzie obok niej siedział: — Musisz być troszkę względny dla tego biednego chłopca; w ostatnich czasach stał się

on bardzo rozdrażnionym, zapewne przegrał ogromne sumy. — Tak, widziałem, jak przegrał wczoraj pięćdziesiąt tysięcy franków — odparł Krzysztof. Około godziny dziesiątej wstano od stołu. Od brzegu wystrzeliły w górę rakiety. — Czy musimy tam iść — zapytał Apistral. — Markiza mówiła mi dziś rano, że właściwy festyn rozpocznie się dopiero pół do jedenastej. — Możemy więc jeszcze pójść do gaju. Wązkami ścieżkami, wijącymi się przez las, przeszła część towarzystwa na drugą stronę wyspekki. Przedem szli Magdalena i Krzysztof, potem Saraccoli, Remi i Compardon. — Czy oni ciągle jeszcze się trzymają — zapytał Saraccoli, wskazując wzrokiem na idącą na przodzie parę. Compardon, który, jak całe towarzystwo, wiedział, że wobec Remiego nie można o tem mówić, starał się dać wymijającą odpowiedź: — W Paryżu jesteśmy konserwatywni... zresztą nie można nic wiedzieć... — Paroń — mówił uporczywie Włoch — przy stole siedziałem naprzeciw i widziałem... O, my, Włosi, umiemy dobrze patrzeć. (C. d. n.)

**DROBNE OGŁOSZENIA** po 4 hl. od wyrazu. **Herbata** chiński-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. str. 3-75, II. str. 3-75. Okruchy najlepsze str. 1-75. Okruchy drobne str. 1-30 za funt. Dwór Zapasny Brzeżany. **Piorścionki**, obrączki, wzorowo wykończona, poleca **Jan Wojszyk**, słoński, zaprzyjony anawer rządowy, Lwów, Akademicka 6. 165. **Brzoskwinie** czeskie, sławne na całym świecie, roszyta w 5 kg. kuszach po zł. 2 25 **J. Jindrich**, — Melnik. 213. **Ogrodnik**, zdolny, z dobrimi świadectwami, poszukuje posady. Łaskawe ogłoszenia Dominicki, Śniatka, Drobobycz. 163. **Winogrona deserowe i brzoskwinie**. — Dostarczam w 5-kg. kuszach opłacone za pobraniem poczt. do wszystkich miejscowości monarchii i zagranicę: Deserowe winogrona i muskatki 5 kg. za zł. 7-75. Brzoskwinie 5 kg. za zł. 6-75. **Zygmunt Deutsch, Szabadka**, Węgry, właściciel winnicy w Szabadka i w Kolobija. 158.

**Nakładem księgarń A. Juszyńskiego w Przemyslu**, wysyłki 590. **„Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego”** księga biskupa-sufragana **FISCHERA**. Tom I, wydanie drugie powiększone, cena 5 koron, porto opaski poleconej 55 hal. Tom III, wydany w r. 1903, kosztuje 4 k. porto również 55 hal.

**Wieloletni doświadczeni** **W. Adamski** do okien wszelkich systemów. Hotel Georgea Lwów. 534.

**Wieloletni doświadczeni** **W. Adamski** do okien wszelkich systemów. Hotel Georgea Lwów. 534.

**Kapiele z kwasu węglowego** zastępujące kąpiele w Nauhelu, Kissingen itd. — wyrabia **Lwowska fabryka chemiczna „Tlen”**. Kapiele te stosowane na ordynację i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniu oskrzeli (bronchitis), rozkładzie płuc, wadach serca nerwowej, niemożności płodowej itp., niemożności doznania środków do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracji w sdrojowych zagranicznych, a koszt stokrót niższy. Nabyć można w aptekach i sądach z marką fabryki „TLEN”. Liczne zaświadczenia i podziękowania. **Zaświadczenie:** Z całą szczerością i sumiennnością poświadczam, że kapielem z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen” zawiązałem, pod długoletnią ciężką chorobę serca, którą stwierdził u mnie profesorowie dr. Neusser, dr. Widman i dr. Prus, powrót do zupełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używając tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam. **Zdzisław Kamiński**, nacelnik szpitalny w Łanczynie. Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kapiele z kwasu węglowego, wyrobione przez lwowską fabrykę „Tlen”, wyliczyły miłe z reumatyzmu, na który od 2-go roku życia mam cierpienie. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystkie bez skutku. Kapiele słarskie, słone gorące, hydrotatyczne, masażowa itp. przyniosły mi na czas krótki, lecz z najmniejszą przyczyną choroba znova wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użyłem 26 kąpieli z fabryki „Tlen” uzdrowiło mnie, i od 2 lat nie mam więcej bólow ani lamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój rudojowy preparat. **Adolf Helm**, aptekarz. Do Szanownej Dyrekcji fabryki „Tlen” we Lwowie. Z prawdziwą przyjemnością piszę podziękować Szanownej Dyrekcji za rycze przysłane mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w moim znużeniu i wyczerpaniu nerwowym, okazało się wprost niezrównane. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia. Z wyrazem prawdziwego szacunku **K. Brokowski**, literat.

**Magazyn „Szarotka”** Lwów, plac Hallcki 12, poleca najtaniej oprócz zakopiarskich ubiorów modne sukienki, żakiety, płaszczki dla dzieci i spodnie do bluzek dla pań. 169.

**Prasy do winogron, Prasy do owoców** z podwójnym przyrządem do ucięcia „HERCULES” do uruchomienia zaponocą rąk. **Prasy hydrauliczne** na wysokie ciśnienie i na wielkie prace. **Młynki do owoców, młynki do winogron**, kompletne urządzenia do moszczu, stałe i do przewozu, prasy do soku owocowego, młynki do jagód, aparaty do suszenia owoców i jarzyn, maszyny do zdejmowania tony i krajania owoców, alkawki samoczynne (patent) do noszenia i do przewozu, do wino. drzew owocowych, chmielu i gorzycy „SYMPHONIA” — Pług do winnic, wyrabiający i dostarczający pod gwarancją jako specjalność najnowszej konstrukcji.

**PR. MAYFARTH & Co.** fabryka maszyn gospodarczych, gisernia żelaza i parowych kociołnic, **Wien III, Taborstrasse 71.** 401. Odnaczonea przeszło 550 złotych i srebrnymi medalami etc. Dokładne ilustr. katalogi gratis. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

**Na szpital dla nieuleczalnie chorych i matolek przyjmuje datki: Redakcyja i ks. A. Podgórski w Iwoniczu.** 510.

**Colosseum w Pasażu Hermanów.** Od 16 do 30 września. **Nadzwyczajna tresura 3 słoń!** **Jednoaktówka polska!** **W niedzielę i święta 2 przedstawienia.**

**Największe na świecie zamówienie maszyn do pisania, naraz 200 sztuk.** **Institut Commercial Moderne** Directeur: **A. Dudoux.** *Bruxelles, le 15 Mars 1905.* 24. Rue des Fripiers. **Monsieur Petit** Directeur de la Compagnie de la Machine à écrire „Yost” 30, rue Grétry a Bruxelles. **Monsieur Petit** Comme suite a nos différents entretiens et suivant les conditions de votre offre, j'ai l'honneur de vous informer que mon Comité Directeur approuve la commande de deux cents machines a écrire Yost no 10. Les conditions de vente et de paiement sont celles stipulées dans votre offre du 10, conrant à l'exclusion de toutes communications et offre précédentes. Je vous confirme bien volontiers que les machines sont exclusivement destinées a l'enseignement, tant a notre établissement même qu'en province, et que dans le cas ou elles ne seraient pas utilisées dans ce sens, notre Institut s'oblige a rembourser a votre Compagnie la difference entre le prix special consenti et le prix ordinaire, comme stipulé dans votre offre. Il en serait de même pour toute machine qui viendrait a être revenuee dans le délai prévu par votre lettre précitée. Veuillez livrer immédiatement trente — cinq machines et trentes — cinq bureaux qui devront être en place pour le samedi 25 courant au plus tard et, si possible, une bonne partie pour samedi prochain, 18 courant. Les instructions pour la fourniture des autres machines suivront au fur et a mesure des besoins. Nous nous reseivons cependant un délai maximum d'une année pour prendre livraison de la totalité de la commande. Il est entendu que toute machine fournie sera garantie durant deux ans et que pendant cette periode de garantie chaque appareil devra être verifie toutes les semaines par un mécanicien de votre Compagnie. **Agrez, Monsieur Petit mes salutations distinguées** Le Directeur **Dudoux.** 589.

**Prasy do winogron, Prasy do owoców** z podwójnym przyrządem do ucięcia „HERCULES” do uruchomienia zaponocą rąk. **Prasy hydrauliczne** na wysokie ciśnienie i na wielkie prace. **Młynki do owoców, młynki do winogron**, kompletne urządzenia do moszczu, stałe i do przewozu, prasy do soku owocowego, młynki do jagód, aparaty do suszenia owoców i jarzyn, maszyny do zdejmowania tony i krajania owoców, alkawki samoczynne (patent) do noszenia i do przewozu, do wino. drzew owocowych, chmielu i gorzycy „SYMPHONIA” — Pług do winnic, wyrabiający i dostarczający pod gwarancją jako specjalność najnowszej konstrukcji.

**C. k. kolej państwowa.** **Pociągi lokalne.** (Czas środkowo-europejski). **Odechodzą z Lwowa:** do Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 5:50 rano, 8:30 rano (tylko co niedzieli i rz. k. święta); 12:30 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta) 2:10, 3:20 popołudniu; 6:10, 7:30 i 7:55 wieczór. do Rawy ruskiej 11:15 w nocy (każdej niedzieli). do Janowa 6:55 rano, 9:15 przed południem (od 1/5 do 30/9 wł.), 1:35 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł. w niedziele i rz. k. święta), 3:08 popoł. (od 14/5 do 10/9 wł.) i 5:58 popoł. do Szczercza 1:55 popołudniu (od 1/6 do 10/9 wł.) w niedziele i rz. k. święta). do Lubienia wiel. 2:15 popołudniu (od 14/5 do 10/9 w niedziele i rz. k. święta).

**W niedzielę i święta 2 przedstawienia.**

**Przychodzą do Lwowa:** z Brzuchowic od 14 maja do 10 września wł. 6:50, 7:50 rano, 9:55 przedpołudniem (tylko w niedziele i rz. k. święta), 1:46 popołudniu (tylko w niedziele i rz. k. święta), 3:05, 4:16, 5:00 popołudniu; 7:41 i 8:55 wieczór. z Janowa 8:18 rano, 1:15 popoł. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4:32 popoł. 8:45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9:25 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł. (co niedziele i rz. k. święta). z Szczercza od 1/6 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 10:10 wieczór. z Lubienia od 14/5 do 10/9 wł. (co niedzieli i rz. k. święta) o 11:52 wieczór.

**Herbaty chińskie** Przewyborne w smaku i zapachu przez Suez sprowadzane. **St. Markiewicza, we Lwowie, Rynek 42.** **Świeże Ryby morskie** rzečne i stawowe, a mianowicie: Kąbiony bez głowy kilo zł. —55. Lososie morskie bez głowy „ —60. Łapaczki duże z głową „ —40. „ drobne „ —45. **Wysiewki herbaclane** po zł. 1:50 i 1:70 za funt = 500 gramów z zupełnie świeżego transportu poleca handel 592. **St. Markiewicza, we Lwowie, Rynek 42.** **Świeże Ryby morskie** rzečne i stawowe, a mianowicie: Lososie-pstragi od 1 1/2 do 3 kl. „ 1:40. Sandacze od 1 do 2 kg. „ 1:20. Szczupaki od 1 do 2 kg. „ 1:— „ drobniejsze „ —80. rozsyła opakowane z lodem i poleca handel **St. Markiewicza, Lwów — Rynek I. 41, 42.**

**Patenty na wzory i marki ochronne dla wszystkich krajów wyrabia Biuro patentowe inż. J. Fischera, Wien I., Maximilianstrasse nr. 5. Istn. od r. 1877.**

**Wyciągnięcie nieodwołalnie Główna wygrana 19 października 1905 30.000 Koron** **Na fundusz wdów i sierót Losy po 1 koronie** do nabycia we wszystkich kantorach, c. i k. trafikach i kolektorach loteryjnych jakoteż w kantorze akcyjnego Towarzystwa „Mercur”, Wien I. i w tegoż filach. 511. Wygrane w efektach nie będą zamieniane na pieniądze.

**Zakład wodoleczniczy dr. A. Chramca w Zakopanem** otwarty cały rok. — Centralne ogrzewanie. — Światło elektryczne. — Kanalizacya. — Wodociąg. — Nowo urządzone łaźniarki. — Cena od osoby 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie.

**Wiedeński Bank Związkowy Filia we Lwowie.** **Kapitał akcyjny:** koron sto milionów. **Fundusze rezerwowe** koron dwadzieścia osiem milionów. **Lwów** we własnym gmachu przy **ul. Jagiellońskiej 3** **Zakład centralny:** Wiedeń. **FILIA:** Augsburg, Berno, Budapeszt, Cologno, Opatowitz, Cieplice, Eriedek, Miskolc, Grac, Praga, Prostejow, W. Nenaszad i St. Pölten. 12 kasierów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu. **Załatwia wszelkie interesy bankowe oraz transakcyje w zakresie kantorów wymiany różnoodzaje — a mianowicie:** **Przyjmuje wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.** **Przyjmuje wkładki na 3-6% księżeczki wkładkowe.** **Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki.** **Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszy.** **Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.** **Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.** **Kupuje i sprzedaje papier wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.** **Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.** **Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.** **Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.** **Przechowuje papiery wartościowe i zarządza nimi.** **Bezpieczna depozytowa przed strata z wylosowania.** **Rewiduje bezpłatnie numery losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.** **Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.** **Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgąsienymi stosunkami w całym świecie kupieckim.** 42. **Zakład zastawny udziela zaliczek na oszczędności i papiery wartościowe.**